

Nr. 303

Cena numeru  
**20 gr.**

Cena prenumeraty  
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4.20 gr.  
Dla rob. 2.70 gr.  
Odnoś. do dom. 20 gr.

Z przes. poczt.

Mies. z dod. ilust. 5.20 gr.  
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem

**XXVIII r.**  
istnienia.

Redakcja i Administ.

w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11—12

Art. i listów anonimowych  
nie umieszcza się.

**Łódź.**

# ROZWIÓJ

**DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.**

Środa dnia 4 listopada 1925 r.

## Do P. P. Abonentów

**Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego, Sp. Akc. w Łodzi.**

Wobec zamknięcia kasy Elektrowni z powodów od Dyrekcji niezależnych, uprasza się p. p. Abonentów o wpłacanie należności za dostarczony prąd do:

**Banku Gospodarstwa Krajowego, Oddział w Łodzi, Piotrkowska 74**

**Banku Handl.-Przemysłowego, Piotrkowska 96.**

**Banku Dyskontowego Warszawskiego, Oddział w Łodzi, Piotrkowska 57**  
na rachunek Łódzkiego Tow. Elektrycznego, Sp. Akc. w Łodzi.

**Dla ułatwienia kontroli** p. p. Abonenci zechcą łaskawie załączać przy wpłatach, czerwonego, wzgl. zielonego koloru zawiadomienia o płatności.

**Zarząd**

**Łódzkiego Tow. Elektrycznego Sp. Akc.**  
w Łodzi.

5117—

## Walka z klęską społeczną.

**BEZROBOCIE WZRASTA NA CAŁYM ŚWIECIE.**

Jedną z poważniejszych klęsk społecznych całego szeregu państw europejskich jest klęska bezrobocia.

Przyrost ludności w państwie jest rzeczą pożądaną przez państwa trzeba jednak sobie uświadomić, że nadmierny przyrost wśród warstw biednych przyczynia się do wzrostu nędzy i jest jednym z czynników wpływających na powiększanie kadry ludzi bez pracy, ponieważ zapotrzebowanie na ludzką siłę fizyczną nie znajduje się w odpowiednim stosunku do przyrostu ludności.

Obowiązkiem i celem każdego państwa jest stworzenie takich warunków w którychby wszyscy obywatele mieli zatrudnienie. Jednakże są to tylko warunki wymarzone, jakich w żadnym państwie nie daje się urzeczywistnić. Zdawałoby się że państwa bardzo uprzemysłowione powinny mieć mały odsetek bezrobotnych. Tymczasem jak wykazuje statystyka bardzo uprzemysłowione państwa jak Anglja i Niemcy stoją na pierwszym miejscu pod względem ilości bezrobotnych.

Nie jest to tylko wynikiem powojennych stosunków—ogólnego kryzysu ekonomicznego, bowiem Anglja pod tym względem stale przoduje innym państwom.

Bezrobocie jest—można powiedzieć—największą tragedią kolosa brytyjskiego. Bezrobotnych przybywa z roku na rok i w roku bieżącym cyfra bezrobotnych dochodzi do półtora miliona ludzi, którym rząd płaci zapomogę, a ponadto drugie tyle osób ubogich pobiera stałe wsparcie.

Bezrobocie w Anglii powoduje straszna

nędzę wśród szerokich mas robotniczych. Ofiarą niedostatku padają w pierwszym rzędzie małe dzieci poniżej, lat 5, których śmiertelność wzrosła o 40 proc. w stosunku do lat przedwojennych.

Polska stoi na trzecim miejscu w statystyce bezrobocia panującego wśród państw europejskich, z 200 tysiącami bezrobotnych. (Na drugim miejscu stoją Niemcy z 400 tysiącami bezrobotnych) Ilość bezrobotnych w Polsce wydatnie powiększyła się dzięki wiatkowi ostremu kryzysowi ekonomicznemu z lat ostatnich, liczba ta z dnia na dzień wzrasta wskutek zamykania szeregu warsztatów pracy. Rząd pomimo zapewniania o dobrej swej woli w kierunku przeciwdziałania nader niekorzystnemu objawowi jest jednak zupełnie bezsilny.

Rząd ma zamiar zmienić swą taktkę i jak już zapowiedział w najbliższym czasie ma przedłożyć Sejmowi projekt ustawy o doraźnej pomocy dla bezrobotnych. W projekcie tym jest przewidziana pomoc dla tych przedsiębiorstw, które zatrudniają poza dotychczasową liczbą również pewną liczbę bezrobotnych, którzy w takim wypadku otrzymywali by 75 proc. udzielanych im zasiłków—sposób skutecznie stosowany w Anglii.

Walka z bezrobociem powinna polegać na usuwaniu samych przyczyn bezrobocia a nie ich skutków—jak to czyni nasz Rząd. Udzielanie zasiłków jest tylko ulżeniem doli bezrobotnego robotnika, jednakże nie zmienia ono radykalnie losu robotnika. Tymczasem cała energia Rządu powinna być skiero-

wana na ratowanie warsztatów pracy, względnie na stwarzanie takich warsztatów—naturalnie produkcyjnych—w którychby robotnik znalazł środki do życia.

## Włosi o Pomorzu.

p) W czasie obrad w Locarno pojawił się w „Corriere della Sera” artykuł znanego p. Sforzy. Rozpatrując sprawę wschodnich granic Niemiec zajął on stanowisko otwarcie germanofilskie i przytaczał racje przemawiające raczej za przyłączeniem korytarza gdańskiego do Niemiec. Przedstawiał naogół sprawę tę tak jakoby sprawa ta tak była dla Niemiec żywotna, że żadne pakt i traktaty nie zdołają przekreślić żywotnych, geograficznych konieczności.

Na szczęście p. Sforza oddawna poszedł w odstawkę we Włoszech podobnie jak i organ, w którym swój artykuł umieścił już oddawna przestał kierować opinią włoską. Klub wzajemnej adoracji, grupujący się koło „Corriere della Sera” byłyskawicznie się zmniejsza. Dlatego też nie tam trzeba szukać głosów, któreby nas informowały o poglądach Włochów na sprawę naszych zachodnich granic.

W poważnym miesięczniku, poświęconym specjalnie zagadnieniom wschodniej Europy „L'Europe Orientale” wyszła pod jesień tego roku spora rozprawka (26 stron białego druku) p. t. „La Poméranie Polacca”. Autorem jej znany polonofil a zarazem informator włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych o sprawach polskich—Aurelio Palmeri. Osobna odbitka tej rozprawki ukazała się niedawno. Niezwykle obfita literatura tego problemu, którą autor zebrał i na której się oparł dowodzą, że zbadał on tę sprawę niezwykle gruntownie i sąd jego w tej sprawie nabiera w tem świetle znaczenia autorytetu. Z prawdziwym zadowoleniem stwierdzamy, że w argumentach swoich w sprawie polskiego korytarza oparł się Palmeri na wywodach pierwszorzędnych Sławskiego, Rybarskiego, St. Pawłowskiego oraz Duńczyka Ulrichsena, którego artykuł „La Germania e il „Corridorjo” wydany w liście w „Rassegna dell' Est” powinien się corychciew szacie polskiej ukazać. Poprostu trzeba powiedzieć, że bodaj żaden w sprawie korytarza artykuł który się w prasie europejskiej pojawił—nie uszedł haczej uwagi autora.

W konkluzjach swoich autor staje w zupełności po naszej stronie i stanowisko swoje popiera niezbitymi argumentami. Szczególną uwagę zwraca na polskość powiatów pomorskich, podając dokładne daty i stosunek procentowy Polaków do Niemców przed wojną i obecnie. Nie pomija też rozwoju przemysłowego naszego Pomorza. Obszernie omawia sprawę Gdańska i tu podkreśla nieprzychylnie dla nas stanowisko dyplomacji angielskiej w czasie obrad wersalskich. Przy tej sposobności zwalcza argumenty, jakie wysuwała przeciw nam tu i ówdzie prasa angielska, a zwłaszcza „Westminster Gazette” i „New Statesman”.

Warto tu streścić końcowe wywody autora: W Anglii są tendencje, aby zburzyć w tej sprawie to, co ustaliły traktaty pokojowe, zburzyć na korzyść bolszewickiej Rosji i nacjonalistycznych Niemiec.—Aby Polska zdobyła sobie sympatie angielskiego liberalizmu, powinna pozwolić na okrojenie żywotnych części swego organizmu i oddanie ich swym odwiecznym wrogom tylko dlatego, że—jak pisze „Manchester Guardian”—części te są dla nich rzedmiotem ciągłej pokusy. Rozumowanie liberalnego organu angielskiego wy daje się autorowi conajmniej dziwnem. O etnograficzne i historyczne argumenty nie dba tu wcale pewna część brytyjskiej prasy. Ponieważ ludność Gdańska się zgermanizowała, więc zamierza się całe polskie Pomorze przysadzić Niemcom. aby je

wydać na łup germanizacji. I jakby na ironję dodaje się, że o ile Polska na takie okaleczenie się zgodzi, to zamiast jednego portu będzie ich miała dziesięć, bo wszystkie niemieckie porty będą się prześcigały na usługach Polski!

W podobny sposób liberalne dzienniki angielskie forytowały sprawę oddania włoskiego Trydentu Niemcom. Na to odpowiedziano im dosadnie i zasadniczo: Włochy nie wyrzekną się Brenneru, bo skończyła się już era szlachetnych a głupich gestów. Włochy przeciwstawiają się zjednoczeniu Austrii z Niemcami oraz wszelkim próbom stworzenia konfederacji naddunajskiej, bo rozumiają dobrze, że zaciążyłoby to fatalnie nad Tryjestem i Adriatykiem.

W podobny sposób, a jeszcze silniejszymi argumentami — powiada autor — bronią swego stanowiska Polacy. Pomorze przed wojną było polskie w 90 proc. Polska odzyskawszy dostęp do morza nie może pozwolić na skrępowanie swego rozwoju ekonomicznego przez jej wrogów. Odebrać jej brzeg morski, to rozdrzeć ją znów politycznie i sparaliżować jej życie gospodarcze. I dlatego z taką energią broni tych skrawków polskiej ziemi, które uroczyście traktaty włączyły w jej granice.

Trzeba nam wciąż bacznie nasłuchiwać, co na Zachodzie mówi się o naszym korytarzu. Głos Palmeriego dowodzi, że orientują się tam w tej sprawie coraz lepiej.

—oOo—

## Falszerze historii przy robocie.

(p) Obecnie toczy się w Monachjum sensacyjny, poruszający całe Niemcy proces społeczno-polityczny pod nazwą „Dolchstossprozess”. Powstał on z nienawistnej polemiki między dwoma redaktorami dwóch niemieckich czasopism, z których jeden (nacjonalista) twierdził, że Niemcy przegrali wojnę tylko dlatego, ponieważ kraj przez szerzenie defetyzmu zadał żołnierzowi walczącemu na froncie jakoby cios skrytobójczy sztyletem (Dolchstoss, stąd „Dolchstossprozess”), druga strona (demokratyczna) utrzymuje, że ostateczna klęska była spowodowana wyczerpaniem sił opornych zarówno armii jak i społeczeństwa niemieckiego.

Proces przybrał formy obrzymie, bo stronami są nie tylko oskarżyciel i oskarżony z setkami zawezwanych świadków i rzeczoznawców, ale cała prasa niemiecka i opinia publiczna przedstawiająca dwa wielkie obozy: nacjonalistyczny i demokratyczny.

Strona oskarżająca (nacjonalistyczna) stawia rzeczoznawców pochodzących przeważnie ze sfer oficerów sztabowych. Aczkolwiek ostrożnie, składa ją oni większą część winy za poniesioną klęskę na społeczeństwo, które — zdaniem ich — nie utrzymało t. zw. frontu domowego i przez to wpływało demoralizująco na armję.

Strona przeciwna natomiast, gdzie mają głos żołnierze frontowi i przedstawiciele średniej warstwy społeczeństwa, więc ludzie, którzy na własnej skórze odczuli zgrozę wojny i głód czy to na froncie czy to w domu, małuje żywo i realistycznie nadzwyczaj smutny obraz, który Niemcy przedstawiały w ostatnim roku wojny, kiedy na froncie i w kraju podnosił się jeden tylko wielki głos ponad wszystkie inne pragnienia: Pókoj, pókoj za każdą cenę!

Bez wątpienia prawdę mówią przedstawiciele demokratyzmu. Przyzna to każdy, kto świadomie przeżywał czasy wojenne bądźto jako mieszkaniec w obrębie ówczesnej Prusy, bądźto jako żołnierz na froncie niemieckim. Demoralizacja armii po małej tylko części była dziełem agitacji zewnętrznej, wychodzącej z kraju, a głównie zrodziła się z warunków życia frontowego, które z powodu nadmiernych i beznadziejnych wysiłków, głodu i nędzy w biegnącym czasie stało się nieznacznym.

Temu zaprzeczają szowiniści niemieccy, gdyż w ich interesie jest stworzenie i spopularyzowanie legendy, że „armja była niepokonana, ale zdradziła ją własna ojczyzna”. Czy armja niepokonana prosi o pokój, jak to uczynił jej wódz Ludendorff? Każdy, który pamięta, wie, że armja niemiecka istotnie była pokonana, gdyż została pokonana. Coprawda, została zachować pozory zewnętrzne, jakoby nie została zwyciężona, a to tylko dlatego, ponieważ koalicjanci niezgodni między sobą w swych planach zaniechali pójścia, który — jak wiadomo — przynosi dopiero pełne zwycięstwo.

Starzy przywódcy nacjonalistów niemieckich pamiętają o tem wszystkim naturalnie bardzo dobrze, lepiej niż młodzież, dla której celowo i z wyrachowaniem snują legendę o niepokonanej armji niemieckiej. Wiedzą dobrze, dlaczego oni to robią. Właśnie ta piękna legenda ma kiedyś porwać młodzież niemiecką do rewanzu. Przecież legenda zostanie, kiedy już nie będzie stało wrzawców prawdy.

# Ustąpienie gabinetu Painlevé'go przesądzone.

## Rządy obejmują socjaliści z Herriotem na czele.

Paryz 3 listopada (aw) Rada francuskiej partii socjalistycznej, po czterogodzinnej dyskusji, trwającej do godz. 3.30 rano, uchwaliła nieznaczna większością głosów votum nieufności dla Painlevégo.

Wniosek Ronaudel'a proponował uchwalenie votum zaufania dla nowego rządu na przeciąg dni czterech, tj. do ratyfikacji umów, zawartych w Locarno, natomiast wniosek Faurego domagał się odmówienia poparcia gabinetowi i ten wniosek przeszedł.

Paryz, 3 listopada (aw) Według doniesień ze źródeł miarodajnych, ustąpienie gabinetu Painlevégo jest już rzeczą przesądzoną.

Niewiadomem jest tylko, czy gabinet ten przedstawi się parlamentowi, czy ustąpi jeszcze przed jego zwołaniem.

Oczekiwaniem jest tutaj utworzenie gabinetu Herriota, który stworzony zostanie na wyrostek prawdopodobnego otrzymania przez Herriota większości socjalistycznej.

### NAJCZULSZY Z BAROMETRÓW.

Paryz 3 listopada (aw) Kryzys parlamentarny we Francji odbił się silnie na giełdzie paryskiej.

Funt szterlingów notowany był rano 116,10 franków francuskich, w południe już 117,25 fr. fr. po południu zaś doszedł do cwy 200,00 fr. francuskich.

## Przeciw redukcji armji.

### Nadzwyczajne posiedzenie Rady Wojennej.

Warszawa, 3 listopada (pat) W dniu 3 b.m. odbyło się w zwykłym składzie posiedzenie nadzwyczajnej rady wojennej pod przewodnictwem ministra spraw wojskowych gen. Sikorskiego. Minister zaznajomił zebranych z sytuacją budżetową wojska na tle ogólnego położenia państwa oraz z akcją oszczędnościową jaka prowadzona jest z jego rozkazu z całą energją.

Następnie wysłuchał sprawozdań przywódców okręgowych korpusów, przybyłych do Warszawy z okazji uroczystości ku czci Nieznanego Żołnierza. Odnosnie ich projektów oszczędnościowych oraz stanu normalnego i materialnego powierzonych im oddziałów, minister poddał omówieniu sprawę dalszych oszczędności w wojsku.

Rada wojenna powzięła w tym względzie uchwałę następującą:

Rada wojenna zebrana na nadzwyczajnym posiedzeniu w dniu 3 listopada 1925 r., rozumiejąc konieczność mniejszenia budżetu państwowego, a biorąc jednocześnie pod uwagę konieczne minimum obronności państwa, wyraża opinię, że redukcja obejmować powinna w odpowiedniej mierze wszystkie dziedziny życia państwowego. Ogólna struktura armji nie pozwala na dokonywanie gwałtownych zmniejszeń, jeżeli się nie chce burzyć wyników kilkuletniej pracy organizacyjnej. Rada wojenna stwierdza, że zasada najdalej posuniętych oszczędności stosowana już jest w armji i pod względem dem oszczędnościowym daje bardzo dodatnie wyniki.

Rada wojenna przyjąwszy do wiadomości, że akcja oszczędnościowa prowadzona będzie nadal w roku 1926—tym, stwierdza dalej, że rzeczą niezwy-

kle ważną dla administracji wojska jest ustalenie stałej ramy dochodów i wydatków, jakimi rozporządzać może i bez jakich trudno jest myśleć o racjonalnym programie pracy.

Przyjąwszy do wiadomości te oszczędności w budżecie roku 1925—tym, na które minister spraw wojskowych wyraził swoją zgodę a które powodują materjałowe zmniejszenie budżetu wojskowego ogółem o 60 milionów złotych, rada wojenna stwierdza następnie, że dalsze redukcje w roku bieżącym miałyby bardzo szkodliwe dla pogotowia wojennego następstwa.

Odnosnie do budżetu na rok 1926—ty rada wojenna stwierdza, w końcu, że podstawą do fachowej dyskusji na temat dalszej oszczędności mogłoby być tylko uchwalenie odpowiednich wskazań przez radę obrony państwa, powołaną w myśl projektu ustawy o najwyższych władzach wojskowych. Na zakończenie minister oświadczył, że na jego wniosek rząd w przekonaniu, że istnienie większej ilości pomników płyt pamiątkowych poświęconych Nieznanemu Żołnierzowi, umniejsza znaczenie tego jedynego w swojej własnej prostocie symbolu ofiarnej walki o wolność narodu, postanowił wpłynąć na odpowiednie zmniejszenie dotychczasowych samorzutnie powstałych na cześć Nieznanego Żołnierza pomników, a mianowicie, powinny być na nich wyrzeźbione nazwiska tych, pochodzących z danej miejscowości żołnierzy, którzy bądź w formacjach polskich i armjach narodowych, bądź jeszcze w armjach zaborczych w czasie wojny polegali. W ten sposób spleacony zostanie dług, względem ich pamięci ze strony ojczyzny, za którą świadomie, czy na wpół świadomie złożyli ofiarę życia.

## Krwawy konflikt grecko-bułgarski zlikwidowany.

### Status quo przywrócony.

Londyn, 3 listopada (pat) Attache wojskowi angielski, francuski i włoski wysłani na zasadzie uchwały Rady Ligi Narodów na miejsce niedawnego zatargu grecko-bułgar-

skiego komunikują, z pogranicza, że status quo został całkowicie i bez żadnych incydentów przywrócony.

## Hołd armji włoskiej dla polskiego „Nieznanego Żołnierza”.

### Depesza premiera Mussoliniego do p. min. Skrzyńskiego.

Warszawa, 3 listopada (pat) Minister spraw wojskowych gen. Sikorski dnia 2 b.m. otrzymał od włoskiego prezesa Rady Ministrów Mussoliniego depeszę treści następującej:

„W imieniu armji włoskiej i swoim własnym składam z czcią głęboką wyrazy hołdu Nieznanemu

Żołnierzowi Polskiemu, pełnemu chwały symbolowi bohaterstwa i waleczności.”

W odpowiedzi na tę depeszę gen. Sikorski przesłał premierowi Mussolinimu wyrazy serdecznego podziękowania.

Więc też sensacyjny „Dolchstossprozess” należy zrozumieć jako na wielką skalę zakrojona, generalna próba sfalszowania prawdy historycznej. Niemcy są przecież znanymi mistrzami w sztuce

falszowania historii, gdyż najlepiej sobie uświadamiają, że pamięć ludzka jest krótka, jak tego dowiodła znowu dopiero konferencja w Locarno.

—oOo—

**GRZECZNE ZAPYTANIE.**

Londyn 3 października (aw)

Rząd angielski wystąpił do Francji z notą, utrzymaną w formie uprzejmego zapytania, prosząc o wyjaśnienie w kwestii udzielenia przez Francję pozwolenia na użycie przez oddziały tureckie, przetrzucone do Mezopotamji, kolei północno-syryjskiej, będącej w posiadaniu francuzów.

**EWAKUACJA NADRENJI.**

Berlin 3 listopada (aw)

Z Bochum donoszą, że okupacyjne wojska belgijskie czynią przygotowania do ewakuacji.

W tych dniach bawiła tutaj specjalna komisja wojskowa belgijska, celem naradzenia się z dowództwem wojsk okupacyjnych nad techniczną stroną przeprowadzenia ewakuacji.

**BENESZ SZUKA ZGODY Z WATYKANEM.**

Praga, 3 listopada (pat)

W przemówieniu wyborczym Benesz poruszając zagadnienia polityki wewnętrznej oświadcza, że za najpilniejszą kwestję uważa załatwienie sprawy stosunku państwa do kościoła. Rząd czechosłowacki wypowiedział się już dawno za rozdzieleniem kościoła od państwa i program ten podtrzymuje w całej rozciągłości. Jednak z uwagi na sytuację we wnętrzu i zagranicą program ten winien być przeprowadzony stopniowo i o ile to możliwe zgodnie z Watykanem.

**NOWY KRÓL PERSKI.**

Londyn, 3 listopada (pat)

„Daily Telegraph” donosi z Teheranu, że Riza-Khan przyjął koronę, będzie nosił tytuł Pahlawi.

**WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA**

z dnia 3 listopada.

**WALUTY I DEWIZY.**

Dol. St. Zjedn. 6,02.

Funt angielski 29,13.

Holandia 241,87.

Londyn 29,13.

Nowy Jork 5,98.

Paryż 24,85.

Praga 17,82 i pół.

Szwajcaria 115,90.

Włochy 23,77 i pół.

Wiedeń 84,75.

Waluty i dewizy mocniej, z wyjątkiem dewiz na Paryż.

**PAPIERY PROCENTOWE.**

8 proc. poz. konwersyjna 70,00; 6 proc. poz. dolarowa z 1920 r. 66,00; 10 proc. poz. kolejowa 85,00; 5 proc. poz. konwersyjna 43,50; 8 proc. L. Z. Banku g. podarstwa kraj. 84,00; 4 i pół proc. L. Z. przedw. 15,25.

**AKCJE.**

Bank dyskontowy 4,90; handlowy 2,50; zachodni 1,25; Elektr. Dąbrow. 0,45; Elektryczność 1,00; Chodorów 4,10; Częstocice 1,02; Gostawice 1,25; warsz. Tow. fabryk cukru 1,65; warsz. Tow. kopalń węgla 1,40; Lilpop 0,50; Norblin 0,63; Ostrowieckie 4,00; Rudzki 0,75; Starachowice 1,02; Zawiercie 7,20; Zyrardów 5,80; Habermusch 4,50; Spirytus 1,70.

Pożyczkami państwowymi obroty mniejsze. Akcjami obroty mniejsze. Poszukiwane: Chodorów, Spirytus. Różnice kursowe przeważnie małe. Akcje Banku Polskiego słabiej: 54,00.

—oOo—

**Ze Zw. Handlowców Polskich.**

W dniu wczorajszym odbyło się Walne Zebranie Zaw. Związku Handlowców Polskich.

Wobec zebranych członków Związku, z urzędu przemówił prezes p. Ładewski, który w dość czarujących barwach odmalował dzisiejszy stan Związku — na ogólnym tle gospodarzem naszego miasta. Przesłuchaniem zdaniem mówcy, może okazać się katastrofalną ze względu na zanik zainteresowania się sprawami Związku przez członków. Mówca apelował do zebranych by zechcieli nadal obdarzać swym zaufaniem Zarząd, który czyni herciczne wysiłki, aby uchronić najstarsze stowarzyszenie inteligencji pracującej, od zupełnej zagłady.

Ogólnemu zebraniu przewodniczył p. Pfeifer. Kolejne sprawozdania poszczególnych wydziałów — przywały dość oplakany stan kasowy, który wynosi 3205 zł i 26 gr. deficytu. Deficyt ten powstał wskutek zalegania w składkach członkowskich.

Pomimo chwilowego zaniku pod względem gospodarczym, Związek nadal prowadzi kursy buchaltery, kursy dla dziewcząt i odczyty biblioteki

**Tajemnicze konferencje u p. Dr. Reicha.**

Dolary mają uratować Steigera. Sensacyjne zeznanie świadka.

Lwów 3 listopada (pat)

Podczas dzisiejszej rozprawy przeciwko Steigerowi przesłuchiowano w dalszym ciągu świadków. Świadek Wahrhafti, kolega biurowy oskarżonego, zeznał, że w dniu krytycznym spacerował ze Steigerem do godz. 1—ej poczem wrócił z nim do domu. Rozmawiali o rzeczach obojętnych. Świadek wystawia oskarżonemu, jako pracownikowi biurowemu, dobre świadectwo. Z kolei św. Tadeusz Flach zeznał, że służąca u jego matki, Maria Kaluszek, która przedtem służyła u dr. Reicha, opowiadała jego matce i pracce, że u Reicha odbywały się konferencje, podczas których mówiono, że Steiger przyznał się już do czynu. Później świadek sam rozmawiał w tej sprawie ze służącą Kaluszek, która powtórzyła mu te zeznania, oświadczając pozatem, że dawniej służyła w domu w którym mieszkał

Steiger i wie o tem, że miał on pokoik na strychu, gdzie przynosił rozmaite pisma i broszury zagraniczne, robił z nich wycinki i wyciągi. Świadek namawiał Kaluszkę, by zeznania te powtórzyła w sadzie. Kaluszek odpowiedziała, że nie chciałaby drowi Reichowi sprawić kłopotu. Św. Antonina Krawiec, pracza, potwierdza zeznania poprzedniego świadka. Dodaje ona, że Kaluszek mówiła jej iż na konferencji u dr. Reicha, gdzie usługiwała ona do stołu mówiono o tem, że trzeba poszukać za dolary jakiegoś świadka, któryby uratował Steigera i że takiego świadka już znaleziono. Ofiarą padł syn jakiegoś stróża, który został już aresztowany; gdy świadek robił wyrzuty Kaluszcze, że zmieniła swoje zeznanie, Kaluszek odpowiedziała na to, że zrobiła to z rozmysłu, gdyż boi się żydów i nie chce narazić dra Reicha na kłopoty.

**Anonimowe listy anonimowej organizacji rusińskiej**

czyli

Rusin rzucił bombę a Steigera... złapali za rękaw.

Lwów 3 listopada (pat)

W dalszym ciągu dzisiejszych rozpraw zeznawał świadek Abraham Brat, członek redakcji „Chwili”, który zeznał, że w dniu 12 września rb.; przeglądając ranna pocztę, natrafił na list większej objętości, zaadresowany po rusku, który na odwrotnej stronie miał pieczęć okrągłą z napisem: „Wojskowa organizacja ukraińska”. Po środku zaś były litery: W.R.R. (co oznaczałoby „Werchowna Rada Rewolucyjna”). Treść listu była następująca:

Wykonany zamach był jednym z wielu zorganizowanych przez ukraińską organizację wojskową. Człowiek, który rzucił bombę, zorientowawszy się, że na skutek wadliwej konstrukcji nie wybuchła, pozostał na miejscu, by rewolwerem dokonać zamachu, czemu jednak przeszkodziła panicznie uciekająca publiczność, wobec czego sprawca uciekł. Amatorzy listu podają fakt ten do wiadomości publicznej i zezwalają na przedrukowanie treści tego pisma w całej prasie oraz upoważniają redakcję „Chwili” do przedsięwzięcia odpowiednich kroków przed władzami i opinią publiczną. W dalszym ciągu wyrażają ubolewanie, że akcja wojskowej organizacji ukraińskiej przyniosła szkodę niewinnemu: (?! Red.) człowiekowi i ludności żydowskiej (w postaci „ugody” polsko-żydowskiej? Red.) i wierzą, jednakże że po tak gorzkim doświadczeniu publiczność żydowska wstrzyma się

od uroczyści polskiej.

List powyższy świadek oddał redaktorowi Heszelesowi i posłowi Reichowi, którzy wręczyli go prokuratorowi Malinie.

Drugi list nadszedł do „Chwili”: w drugim dniu rozpraw przed sądem doraźnym. List ten wręczyła świadkowi pani Horowiczowa, która dała list jakiś chłopak. Pismo to było w dwóch kopertach, otworzył je kolega świadka Weinstock, który oddał je następnie posłowi Rozmarinowi. List ten był pisany identycznym pismem oraz zaopatrzonej w taką samą pieczęć. Treść tego listu podtrzymuje je prawdziwość i autentyczność poprzedniego. Autorzy twierdzą, że policja obstaje przy oskarżeniu Steigera, dlatego, że zagrożeni są niektórzy jej urzędnicy na wypadek, gdyby śledztwo nie dało odpowiednich wyników. Na dowód że oba listy nie są mistyfikacją i że autorzy jej są członkami organizacji ukraińskiej, radzą porównać pismo i pieczęć obu listów z pismem jakie otrzymał prezes sądu Hawel, w dniu 12 lipca 1924 roku, w sprawie traktowania więźniów politycznych.

Z kolei przesłuchano świadka Leona Weinstocka, redaktora „Chwili”: który stwierdza że list przyniósł do redakcji jakiś niezany chłopak.

Na tem rozprawy odroczone do jutro — godziny 9—ej rano.

**Zatarg w Elektrowni.**

Z przebiegu konferencji warszawskiej.

Przedstawiciele delegowani przez pracowników Elektrowni Miejskiej do Warszawy drogą telefoną zakomunikowali tutejszemu Związkowi, że Ministerstwo Pracy i Pieki Społecznej przychylnie potraktowało postulaty wysunięte przez pracowników.

Natomiast zastrzega się Ministerstwo prze-

ciw ewentualnemu strajkowi, którego nie uważa za odpowiedni środek do uzyskania jakichkolwiek ustępstw ze strony Zarządu Elektrowni.

W obustronnych obradach w Warszawie brał udział również posłowie.

Uczestnicy obrad twierdzą, że zatarg zostanie zlikwidowany.

**— Mężczyzna i Kobieta (Mąż i Żona).**

W sferze etycznej istnieją zagadnienia, od wieków stawiane, niepokojące sumienia, rozwiązywane odmiennie w rozmaitych epokach, a nigdy nie rozstrzygnięte jasno i ostatecznie. I tem zagadnienia w którym pytania natury społeczno-moralnej stawałyby się tak zawile czy to w prostocie swej tak okrutne jak w ustroju nierówności praw mężczyzny i kobiety — męża i żony, to też zupełnie zrozumiałem jest wywołane wielkie zainteresowanie zapowiedzianego odczytu w sali Filharmonji, gdzie w piątek 6 bm. badacz nauk społecznych i historycznych p. Jan Łapicki mówił będzie o upośledzeniu praw kobiety, niewierności małżeńskiej, rozwodach i o prostytutce jako hańbie ludzkości.

Wstęp tylko dla osób dorosłych.

—oOo—

Dr.

## NA MARGINESIE

## Za co się awansuje w Polsce.

W najbliższym czasie mają być dokonane poważne zmiany na wielu placówkach dyplomatycznych polskich zagranicą.

Między nazwiskami tych dyplomatów mniej lub więcej pożytecznie pracujących za granicą ad maiorem Reipublicae gloriam, znajdujemy też nazwisko „radcy handlowego i charge d'affaires” w Waszyngtonie, p. Hipolita Gliwita, który ma objąć opróżnione przez wiceministra handlu Doleżala stanowisko radcy handlowego ambasady paryskiej.

Ze zaś przeniesienie z poselstwa w Waszyngtonie do ambasady w Paryżu w każdym razie można i uważać należy za awans, więc uszczkawszy kwiatusek z niwv dotychczasowej działalności p. Gliwita na terenie Waszyngtonu, pozwolmy sobie zaprezentować go szan. czytelnikom, celem dokumentnego okazania, za co u nas w Polsce się awansuje.

Oto w jednym z ostatnich numerów lwowskiej sjonistycznej „Chwili” oficjalnego organu wojujących Steigerowców, a zatem siostry sjamskiej naszej „Republiki” ukazał się na naczelnym miejscu artykuł posła Reicha (sjonisty), w którym opisuje tenże swą podróż po Ameryce.

W końcowym ustępie tych wywodów czytamy dosłownie, co następuje:

„Minister Rzeczypospolitej Polskiej w Waszyngtonie p. Gliwitz, człowiek poważny i rozsądny, odwiedził mnie w hotelu (aj waj, co za honor dla żydłaka, do którego potrzebował osobicie pofatygować się „minister Rzeczypospolitej Polskiej”) dla dłuższej konferencji politycznej. Wywiadywał się przytem o stosunki i nje mógł opanovać zdziwienia z powodu pewnych objawów. Nie rozumie żadną miarą dlaczego ma być zabronione żydom, świecącym sobie, oddawanie się zajęciom w niedziele, (Boże, jakież to niezrozumiale!) bo „co to kogo obchodzi, kiedy kto pracuje?” Nie rozumie tak samo, dlaczego nie mają być zorganizowane wszędzie gminy „żydowskie urzędujące w swoim języku i dlaczego niema się mieć prawa przemawiania w języku, w jakim komu się podoba. (Jednem słowem dlaczego żydom nie wolno zrobić z Polski Judeopolonji?)

„Twierdzi, że minister Skrzyński jednak bezspornie potępia ów niewłaściwy system.

Tyle „Chwila”.

Minister tedy pełnomocny Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej ośmiela się w

## Aresztowanie podprokuratora.

NIESUMIENNY URZEDNIK ZDEFRAUDOWAŁ 30.000 ZŁ.

W wileńskim sądzie okręgowym zaszedł niesłychany w dziejach sadownictwa polskiego skandal natury kryminalnej, zakończony aresztowaniem jednego z podprokuratorów wspomnianego sądu.

Podczas przygotowań do wyznaczonej na pierwsze dni listopada rozprawy sądowej stwierdzono z przerażeniem, że ze składnicy sądowej, w której przechowywane są pod opieka i odpowiedzialnością sadu dowody rzeczowe i pieniądze więźniów wykradzono z poszczególnych paczek gotówkę.

Zarządzona na skutek tego odkrycia rewizja wszystkich dowodów rzeczowych wykazała, iż ze składnicy sądowej skradziono około 30.000 tys. złotych.

Początkowo o dokonanie kradzieży podejrzewano niższych funkcjonariuszów sądowych, przeważnie woźnych, którzy w pewnych okoliczności mieli dostęp do składnicy.

Dochodzenia przyniosły jednak niespodziewane i wręcz sensacyjne wyniki.

Okazało się ponad wszelką wątpliwość, że pieniądze więźniów, względnie osób, mających sprawy sądowe—kradł ze składnicy pod

prokurator sadu okręgowego Witold Hurczyn. W mieszkaniu podprokuratora przy ul. Trzeciego Maja Nr. 3 przeprowadzono rewizję, poczem aresztowano go i osadzono w areszcie śledczym.

Witold Hurczyn zajmował w wileńskim sądzie okręgowym przez kilka lat stanowisko podprokuratora kameralnego, względnie kierownika kancelarii prokuratury.

Podprokurator Hurczyn słynął z nocy nych hulank i birbantek, w kołach towarzyskich Wilna cieszył się duża sympatia. Uchodził za zamożnego człowieka, ponieważ posiadał majątek ziemski w pow. chocimskim, w Besarabii.

Władze rządowe poczyniły kroki dyplomatyczne, aby zabezpieczyć straty, jakie poniósł skarb państwa—na majątku Hurczyna.

Dochodzenia w tej nad wyraz przykrej sprawie—prowadzi sędzia sadu apelacyjnego, Songajllo.

Aresztowanie podprokuratora sadu okręgowego wywołało w całym Wilnie piorunujące wrażenie.

## Z Liskowa.

## KURS NAUKI ROLNICZEJ.

Szkoła Rolnicza w Liskowie prowadzić będzie, podobnie jak w latach ubiegłych, roczny kurs nauki rolniczej, przeznaczony dla przyszłych samodzielnych gospodarzy rolnych.

W szkole wykładane będą następujące przedmioty: religia, przedmioty ogólnokształcące, rolnictwo, nauka o glebie, o mechanicznej uprawie roli, o nawożeniu roli, szczegółowa uprawa roślin, hodowla szczeniowa koni, bydła rogatego, owiec i świń, ogrodnictwo i pszczelnictwo, rachunkowość i organizacja gospodarstw rolnych, budownictwo wiejskie, higiena, botanika, zoologia. Odbywają się wycieczki przyrodniczo-rolnicze, uczniów zaznajamiają się z działalnością społeczno-gospodarczych instytucji Liskowa.

Przyjmowani są kandydaci od lat 17, którzy ukończyli 4 oddziały szkoły powszechnej (umiejący biegle czytać i rachować). Na

uka w szkole bezpłatna, — za całkowite utrzymanie w internacie, t. j. mieszkanie, jedzenie, opranie, opał i światło, uczniowie obowiązują się płacić 25 zł. miesięcznie. Rok szkolny rozpoczyna się 4 stycznia 1926 roku.

Od kandydatów wymagane są: złożenie podania własnoręcznego, metrykę urodzenia, świadectwo szkolne, świadectwo moralności od swego proboszcza lub innej wiarogodnej osoby (wójta), zobowiązanie rodziców lub opiekunów co do płatności za naukę. Przy składaniu podania należy przesłać do Zarządu Szkoły w Liskowie 10 zł. jako wpisowe. Podania należy składać przed Nowym Rokiem. Kandydaci, zaliczeni w poczet słuchaczy, będą powiadomieni o tem przez szkołę.

Adres szkoły: poczta Lisków Kaliski, stacja kolejowa Opatówek Kaliski. Od stacji 15 klm. Odchodzi codziennie samochód z Opatówka do Liskowa.

tak skandaliczny sposób oczerniać własny swój rząd, zarzucając mu wydawanie „niezrozumiałych” zarządzeń. Za udzielenie tego rodzaju wywiadów w każdym innym suwerennym państwie szanującym się „p. minister” stante pede zostałby napędzony i — po dokonaniu obrzezania — oddany do dyspozycji rządowi palestyńskiemu.

U nas w odpowiedzi na podobne zidjo

ciałe enuncjacje zamiast natychmiastowego zwolnienia skompromitowanego p. Gliwita z urzędu awansuje się takiego pana na stanowisko wiceministra przy ambasadzie paryskiej...

Zapytujemy p.—premiera Grabskiego, czy długo jeszcze panowie a'la Gliwitz będą zagranicą podkopywać prestige państwa? W.

JUR.

43)

## Światła i cienie.

— Czemuż nie jestem bogaty? — myślał Olecki, przysłuchując się rozmowie Kalinowskiego z Wirskim — dlaczego los tak niejednakowo uposaża ludzi?

— Więc mam przyrzeczenie szanownego pana — mówił słodko Wirski, przysuwając się tuż do dziedzica Kalinowa.

Słowa te doleciały do Oleckiego siedzącego w rogu pokoju, z głową opuszczoną na pierś. Podniósł więc głowę do góry i począł przysłuchiwać się bacznie, prowadzonej rozmowie.

— Tak, panie dobrodziej — odpowiedział Kalinowski — tylko zastrzegam, że ostatnia decyzja zależy od Zośki.

— Ośmielał się mniemać, że panna Zośka da mi również przychylną odpowiedź — odrzekł Wirski, a błogi uśmiech zagościł mu na obliczu.

— W takim razie, nic nie będę miał przeciwko temu związkowi — powiedział Kalinowski — i gdy Zośka powie „tak” wówczas nie pozostanie, panie dobrodziej, mi nic innego do czynienia jak pobłogosławić — dokończył z westchnieniem staruszek.

Wirski począł rozwijać przed Kalinowskim plan przyszłego pożycia z Zośką.

— Tak, tak, panie dobrodziej — powtarzał machinalnie Kalinowski, myśląc w tej chwili zupełnie o czem innym.

— Myliłem się, panie dobrodziej — rozważał w duchu dziedzic Kalinowa. — Sądziłem, że ona

darzy większą sympatją Oleckiego, niż Wirskiego, a tymczasem Wirski jest taki pewny, że otrzyma przychylną odpowiedź, znaczy się, że źle myślałem.

Wolałbym, co prawda, panie dobrodziej, Oleckiego za męża dla Zośki, ale nie tu pomoc nie mogę. Trudno, może i Wirski zapewni jej szczęście — chociaż zdaje mi się, że jej nie kocha — powiedział na Zygmunta.

Wirski z takim zapalem i z taką szczerością w głosie opowiadał Kalinowskiemu o swem uczuciu, że staruszek uśmiechnął się pod wąsem i szepnął w duchu.

— Myliłem się, panie dobrodziej, on naprawdę ją kocha.

A tymczasem Oleckiemu coraz większy smutek kładł się na duszę.

— Stało się — myślał — Zośka wyjdzie za Wirskiego.

— Wszak ona ciebie kocha — szepnęło mu serce.

— Może i kocha — odpowiedział sam sobie, ale ulegnie woli dziadka, który ją zmusi do wyjścia za Wirskiego.

— Przeżyłem przed chwilą cudny sen, lecz tylko sen, który nigdy nie obkleśnie się w realne kształty; mogę tylko o niej marzyć, ale marzenie nie stanie się nigdy rzeczywistością. Kto inny ją dostanie. Spojrzał na Wirskiego.

— Szkoda jej dla niego — snuł dalej swe marzenia — wszak on jej nie kocha, a jedynie dla majątku pragnie ją poślubić.

— Powiedz to Kalinowskiemu — zadzwieczało mu w duszy — kochasz ją, więc powinieneś starać się aby nie zaznała w życiu smutku i rozczarowania.

— Nie! Nie! — zawołał w duchu — może ja się mylę, może Wirski w rzeczywistości kocha Zośkę.

Uśmiechnął się smutnie.

— Któż by jej nie kochał? — szepnął z cicha. W tej chwili do pokoju weszła Zośka.

— Pewno, panie dobrodziej, na kolację przyszedł nas zaprosić — powiedział Kalinowski, patrząc miłośnie na swą wnuczkę.

— Tak — roześmiała się — proszę panów na kolację bo przypuszczam, że panowie jesteście głodni.

Wirski spojrział porozumiewająco na Kalinowskiego.

— Dobrze, dobrze — szepnął Kalinowski i zwróciwszy się do Oleckiego powiedział:

— Chodźmy, panie dobrodziej, stęskniłem się za tobą panie Kazimierzu, a tymczasem tak się złożyło, że nie miałem jeszcze dzisiaj czasu z tobą porozmawiać.

— Co tam słyhać u ciebie, panie dobrodziej — ciągnął dalej staruszek, zbliżając się do Oleckiego.

Olecki podniósł się z fotelu, na którym dotychczas siedział, a Kalinowski ujął go pod ramię.

— Opowiedz mi panie Kazimierzu coś przez cały czas porabiał — mówił staruszek wyprowadzając Oleckiego z pokoju.

Zośka z Wirskim pozostali sami.

— Panno Zofjo — powiedział Wirski, zbliżając się do Zośki i ujmując ją za rękę — rozmawiałem przed chwilą z pani dziadkiem. Może się pani domyśli jaki temat, poruszaliśmy?

A. C. D.

## WIADOMOSCI Z KRAJU.

## Nieudany zamach.

STRZAŁY DO GENERAŁA  
SZEPTYCKIEGO.

k) W ub. niedzielę niewyśledzeni do-  
tychczas sprawcy dokonali zamachu na jada-  
cego pociągami generała Szeptyckiego. Oto  
gdy pociąg kurierski Nr. 2, zjadający z  
Krakowa do Czeskiejowicy, o godz. 4-ej min.  
40 po poł. znalazł się pomiędzy stacjami  
Myszków-Poraj, zamachowcy dali do prze-  
działu I-ej klasy trzy strzały rewolwerowe.  
W przedziale tym siedział gen. Szeptycki  
oraz pasażer dr. Epsztein.

Na szczęście jadący nie odnieśli szwan-  
ku. Dwie kule zdruzgotaly szyby w oknach  
przedziału, trzecia zaś utkwiła w ścianie wa-  
gonu.

Zandarmeria i policja wdrożyły energię  
czne śledztwo.

OFICEROWIE ŁACZNIKOWI  
NA KRESACH.

k) W związku z nieuregulowaną sprawą  
właściwego stosunku władz administracyj-  
nych do władz Korpusu Ochrony Pogranic-  
za, minister spraw wewnętrznych, p. Racz-  
kiewicz, wydał zarządzenie, wprowadzające  
instytucje oficerów łącznikowych w urzędach  
wojewódzkich na terenach, gdzie pełni służ-  
bę K. O. P.

Oficerowie łącznikowi są wyznaczani z  
ramienia Dowództwa K.O.P., a czynność ich  
polega na informowaniu władz wojewódz-  
kich o stanie ochrony granicznej, oraz na  
koordynowaniu działalności organów K.O.  
P., z innymi organami służby bezpieczeństwa

KONWENCJA TURYSTYCZNA  
POLSKO - CZECHOSŁOWACKA.

k) Rokowania polsko - czeskosłowackie  
o konwencji turystycznej są na ukończeniu.

Na zasadzie tej konwencji (pierwszej te-  
go rodzaju w Europie), wolno będzie prze-  
kraczać granice polsko - czeska w celach tu-  
rystycznych jedynie na mocy legitymacji  
organizacji turystycznych, zaopatrzonej  
stemplem konsula czeskosłowackiego, wzglę-  
dnie polskiego, przyczem poruszać się będzie  
można swobodnie w pasie 40-kilometrowym  
wzdłuż całej granicy polsko - czeskiej.

Konwencja ta będzie miała doniosłe zna-  
czenie dla rozwoju w Tatrach sportów zim-  
owych, krępowanych dotąd przymusem  
paszportowym.

Recz prosta, organizacje turystyczne obu  
państw będą musiały ostrożnie wydawać  
odtąd członkowskie legitymacje, aby nie u-  
łatwiać przemytnictwa.

## Głos o Polsce.

„The Christian Science Monitor” dziennik  
wychodzący w Bostonie (S. Zjednoczone), zamiesz-  
cza dłuższy artykuł swego korespondenta londyń-  
skiego o stosunkach w Polsce.

Autor korespondencji stwierdza, że kraj nasz  
idzie bardzo szybkim krokiem po drodze rozwoju  
gospodarczego; dotyczy to przemysłu, który walczy  
wprawdzie z wyższymi niż w innych krajach koszta-  
mi produkcji wynikającymi ze złej organizacji  
pracy i niedoskonałych urządzeń technicznych, ale  
mimo to uczynił już znaczne od tej chwili powsta-  
nia Polski postępy; dotyczy rolnictwa oraz innych  
dziedzin życia, które coraz bardziej nabiera cech  
jednolitości, mimo, że długoletnia niewola potwo-  
rzyła przeróżne związki i stowarzyszenia gospodar-  
cze o ściśle prowincjonalnym charakterze.

Dziennik podkreśla, iż Polska ma ogromne wi-  
doki rozwoju przemysłowego jak ze względu na  
własne potrzeby (np. w dziedzinie przemysłu we-  
jennego), tak też z racji swego geograficznego poło-  
żenia, które daje jej możliwość wielkiej ekspansji  
gospodarczej na wschód. Temi też względami autor  
tłumaczy konieczność zorganizowania w Polsce ma-  
rynarki handlowej oraz nowoczesnego portu w  
Gdyni, gdyż Gdańsk nawet gdyby tego najbardziej  
pragnął, nie będzie w stanie, już w czasie najbliż-  
szym zaspokajać potrzeb Polski w zakresie han-  
dlu zagranicznego.

## Charakterystyczna sprawa.

CZTERY TYGODNIE BEZWZGLEDNEGO ARESZTU ZA  
ZNIESŁAWIENIE.

Skłonność niektórych kobiet do plot-  
karstwa przeradza się często w psychozę,  
przybierając takie rozmiary, że zachodzi ko-  
nieczność uciekania się przed nią pod obronę  
i opiekę sądów.

Psychozie plotkarstwa uległa dama z to-  
warzystwa, p. Lucyna D'Orival-Nowakow-  
ska, która w njesnaskach towarzyskich ucie-  
kała się zbyt często do zażartej broni ohyd-  
nej plotki.

Pani Lucyna wypowiedziała wojnę zna-  
nej malarce pani Zofii R. (Widok 19) w  
Warszawie i przystąpiła do szerzenia w ko-  
łach wspólnych znajomych - złośliwych plo-  
tek i oszczerstw, godzących w cześć swej  
przeciwniczki.

Najpierw pojawiła się w salonach sen-  
sacyjna wiadomość, że p. Zofia R. ma za so-  
bą burzliwą przeszłość, która rozpoczęła ja-  
ko 16-letnia panienska, kiedy to... sprzedana zo-  
stała przez rodzoną matkę pewnemu baro-  
nowi.

Wiadomość była rewelacyjna i szybko  
rozeszła się w kołach znajomych. Nie prze-  
brzmiała jednak, gdy znów poczęto mówić,  
że jeden z kuzynów wyrzucać musiał z domu  
pani R. jej kochanka. Wkrótce potem opo-  
wiadano o nowym skandalu z życia malarki.  
Na pewnym balu miała zachowywać się tak  
kompromitująco, że mustano ją jakoby wy-  
prosić przez służbę.

Największą jednak furorę zrobiła wer-  
sja, że pracownia malarska pani R. nie jest  
przybytkiem sztuki lecz poprostu tajemnym  
domem rozpusty, gdzie dzieją się niesamowi-  
te orgje.

Rodzina szkalowanej niewiasty, zasłyszawszy  
wszystko o okropnych plotkach, poczęła docho-  
dzić, z jakiego płyną źródła. Okazało się,  
że wszystkie owe sensacyjne „informacje”  
pochodzą od pani D'Orival-Nowakowskiej.

Poszkodowana wystąpiła na drogę sąde-  
wa. W sądzie pokoju 10-go okręgu przepro-  
wadzono drobiazgowo badania licznych świa-  
dków, którzy stwierdzili, że rewelacje p.  
D'Orival-Nowakowskiej są bezczelnym kłam-  
stwem. Ludzie, na których kiedyś oskarżona  
powoływała się, jako na swych informato-  
rów, kategorycznie zaprzeczali, jakoby kie-  
dykolwiek mieli mówić to, co oskarżona na-  
stępnie jako rzekome ich słowa powtarzała.

Sędzią pokoju skazał plotkarke o wy-  
kwintnych manierach, a brudnym języku na  
cztery tygodnie bezwzględne aresztu.

Obecnie wydział odwoławczy sądu okre-  
gowego, któremu przewodniczył prezes  
Fleszyński, wyrok ten zatwierdził w całej  
rozsądkowości.

Może więc „dama z towarzystwa”, po-  
siedziawszy w kryminale, na przyszłość be-  
dzie powściągliwsza.

## Katastrofa samochodowa.

## FATALNE SKUTKI ZDERZENIA.

Wczoraj w godzinach przedpołudnio-  
wych zdarzyła się u zbiegu ulic: Loretań-  
skiej i Studenckiej w Krakowie katastrofa  
samochodowa, która pociągnęła za sobą  
dwie ofiary, z których jedna zmarła w 3 go-  
dziny po wypadku w szpitalu - druga zaś  
doznała złamania nogi.

Około godziny 11 przedpołudniem bieгло  
auto należące do firmy Lachs i Syn z ulicy  
Loretańskiej w kierunku ul. Studenckiej. W  
tym samym czasie zjechało auto należące do  
p. St. Ciszewskiego ul. Studencka w stronę ul.  
Loretańskiej, Nagle u wylotu ulic oba auta  
zderzyły się. Skutki zderzenia były fatalne.  
Jeden z samochodów przesunął się na chodnik

którym przechodziła Maria Frydrychowska,  
dozorczyni domu przy ul. Studenckiej wraz  
swą przyjaciółką Agnieszką Jedrzejowską.  
Samochód przycisnął Frydrychowską do  
muru, tak, że ta doznała zmiążdżenia miedzy-  
cy, Jedrzejowska zaś złamania nogi.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunko-  
wego po udzieleniu pierwszej pomocy -  
przewiół obie ofiary do szpitala, gdzie Fry-  
drychowska w 3 godziny później zmarła.

Wypadek zgromadził tłumy ciekawych,  
komentujących go w rozmaity sposób. Dal-  
sze śledztwo, celem ustalenia przyczyny ka-  
tastrofy prowadzi organa policyjne.

## Konduktorzy w roli paszów.

## ZWYRODNIALI OSOBNICY USILOWALI ZNIEWOLIĆ SAMOTNA PASAŻERKE.

21-letnia Maria M. jechała onegdaj po-  
ciągiem Nr. 912 z Sedziszowa do Warszawy.  
Gdy pociąg ruszył ze stacji Deblin do prze-  
działu, w którym znajdowała się samotna  
pani M., weszło 3 konduktorów, którzy zam-  
knęli drzwi, na klucz poczem przedłożyli pa-  
sażerce bezczelną propozycję. Gdy zaatako-  
wana nie chciała się zgodzić, napastnicy sta-  
rali się ją przemocować.

Pani M., broniąc się, oświadczyła kon-  
duktorom, że jest żoną oficera polskiego i,  
że natychmiast po przyjeździe do Warszawy  
zawiadomi o tem odpowiednie władze.  
Konduktorzy nie zważając na słowa bezbron-

nej kobiety, rzucili się na nią, rozrywając  
na niej bieliznę.

Wówczas napadnięta zamierzała wysko-  
czyć oknem, lecz udaremnił to jeden z kon-  
duktorów, poczem wszyscy trzej widząc, że  
nic nie wskórają, pogrozili zemstą napół-  
omdlałej z wysiłku kobiecie w razie zdra-  
dzenia ich i opuścili przedział.

Po przyjeździe pociągu na dworzec Wscho-  
dni p. M. zawiadomiła o zajściu policję III  
komisarjatu kolejowego, która zbrodniczych  
funkcjonariuszy kolejowych zatrzymała do  
dyspozycji władz sądowych. Są to: J. Szab-  
lewski, A. Smirnow i E. Neugebauer.

## Wpływ alkoholu na kwiaty.

n) Jagadis Chandra Bose, indyjski przy-  
rodnik dokonał w ostatnim czasie sensacyj-  
nych odkryć w dziedzinie biologii roślin; u-  
dowadniających pokrewieństwo fauny i flo-  
ry. Niedawno rozesłała się w pismach wia-  
domość, że Bose udowodnił istnienie u roślin  
organów bardzo podobnych do zwierzęcych  
zmysłu wzroku i te same funkcje spełniają-  
cych. Najświeższe odkrycie uczonego indy-  
jskiego zwraca uwagę na istnienie u roślin mu-  
skulatury, podobnej do zwierzęcej systemu  
mięśni. Najbardziej rozwinięta muskula-  
tura posiada egzotyczna mimosa. Znana wła-  
ściwość mimozy, że w zetknięciu z obcym cia-  
łem kielich kwiatu zamyka, pozostaje w  
związku z jej systemem mięśniowym. Bose  
twierdzi dalej, że alkohol wpływa na rośliny  
zupełnie tak samo jak na zwierzęta i ludzi.  
Długie badania biologiczne Bosego stwierdzi-  
ły, że po wpływie wstrzyknięcia czy sprys-  
kania rośliny alkoholem następuje

depresja funkcji życiowych, po której nastę-  
puje nagły wzrost „zarłoczości” rośliny. Na  
ukowo uzasadnionem jest więc twierdzenie o  
„pijanych kwiatkach”.

## Zadziwiająca statystyka.

§) Z Berlina donoszą: w berlińskim  
prezydium policji znajduje się specjalny de-  
partament, którego jedyną funkcją polega  
na rejestrowaniu zaginionych osób, oraz na  
ich odszukiwaniu. Według statystyki tego  
departamentu tylko w roku 1924 zniknęło w  
stolicy Niemiec 6,000 osób!

Poszukiwania, wszczęte przez policję ber-  
lińską celem ich odnalezienia, powiodły się  
tylko w 4,700 przypadkach! Pozostałych 1,300  
osób zniknęło bez śladu! Ta niezwykła i za-  
dziwiająca statystyka świadczy niezbyt po-  
chlebnie o stosunkach bezpieczeństwa, panu-  
jących w Berlinie. Jest rzeczą wprost niesły-  
chana, aby 1,300 osób zniknęło bez najmniej-  
szego śladu.

# WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

## W ojczyźnie grzechotników.

### Polowanie na jadowite węże.

§) Gr. Gibbs, młody badacz przyrody z Nowego Jorku, który z polecenia jednego z amerykańskich instytutów, udał się do północnego Texasu na polowanie na węże jadowite, w następujący sposób opisuje swoje przygody, których doznał po dotarciu do ojczyzny grzechotników.

#### SKŁAD EKSPEDYCJI

Cała ekspedycja składała się z 15 mężczyzn, przywykłych do pieszych wędrówek i do życia w pustyniach. Wśród członków wyprawy było trzech białych, trzech murzynów i dziewięciu Indian z Oklahoma. Zadaniem wyprawy było chwytanie węży i izolowanie zawartości ich jadowitych zębów.

Uczestnicy wyprawy znaleźli się wreszcie w strefie grzechotników, w okolicy dzikiej, gdzie w dzień prażyło słońce, a noce były chłodne i wilgotne.

Grzechotnik nie atakuje ludzi. Przeciwnie jest on leniwy i bojaźliwy i tylko podrażniony albo przydeptyany przez nieostrożnego człowieka decyduje się na ukąszenie go. Rzecz oczywista, że człowiek taki momentalnie po krótkich kurczach umiera.

#### SWINIA JAKO POGROMCZYNI

Wszystkie zwierzęta, z wyjątkiem nielicznych tylko gatunków, mają się na baczności przed grzechotnikami. Swinia naprzykład jest zabezpieczona przed ukąszeniem takiego gada, którego ząb nie przebije skóry ani grubej warstwy tłuszczu wieprza. To też świni atakują i pożerają węże, łamiąc im uprzednio stos pacierzowy. Są, one jednak instyktownie mądre, gdyż głów z zębami jadowitymi nie pożerają. Z tych to właśnie przyczyn do połów na węże używane są świni. Wyprawa, o której mowa, zabrał ze sobą 10 sztuk wieprzów.

#### ZAGADKOWA ŚMIERĆ.

Po przybyciu na miejsce wysłano murzyna za świnią, aby wyszukał ślady grzechotników. Kiedy ten murzyn po trzech dniach nie wrócił, wysłano w poszukiwaniu za nim trzech Indian. Już po upływie kilku godzin Indianie wrócili, przyprowadzając ze sobą wieprza, zabranego przez murzyna. Murzyn, jak opowiadali, miał leżeć martwy w opuszczonym baraku. Wiadomość, że w tej okolicy znajduje się jakiś barak, bardzo zainteresowała członków wyprawy, to też w nadziei odnalezienia lepszego pomieszczenia, zwinęli oni swe namioty i ruszyli naprzód.

Barak, do którego dotarli, jak się okazało, był zbudowany przez inżyniera, który w ubiegłym roku w tej pustynnej okolicy dokonywał pomiarów trygonometrycznych. Barak składał się z czterech pomieszczeń, a urządzenie jego było bardzo prymitywne. Znajdowało się tam około 10 żelaznych łóżek, parę stołków i stołów, oraz kilka przedmiotów wiszących na ścianach. Trzej biali uczestnicy wyprawy ulokowali się w największej sali, a ich kolorowi towarzysze zajęli dalsze pomieszczenia, lokując tam siebie, a także świnię i konie.

W roku ubiegłym znajdował się u owego inżyniera pewien botanik, który, jak to sobie dr. Gibbs przypomniał, został ukąszony przez pewien gatunek węża, jadowitego od grzechotnika, i wskutek tego zmarł.

— Ludziom grozi niebezpieczeństwo tylko ze strony węży — rzekł dr. Gibbs, podczas gdy lekarz biorący udział w wyprawie, Wilkins, badał zwłoki zmarłego murzyna. Co jednak było przyczyną śmierci tego czarnego diabła? — dodał.

Odpowiedź lekarza brzmiała:

— Na coś jednak musiał ten człowiek umrzeć. Ukąszenie węża jest tu wykluczone, bo swinia pozostałaby niewątpliwie w całości jego głowę.

W tej właśnie chwili jeden z Indian zwrócił uwagę, że ów murzyn pozostawił w kącie baraku swoje stare obuwie, a przywdział natomiast parę złotych butów z cholewami, które znalazł w baraku.

Dr. Gibbs obejrzał skrupulatnie te buty. Robota była elegancka, cholewy wysokie, z bardzo delikatnej skóry. Znać też było, że używano je dość często do konnej jazdy.

#### ZNIWO ŚMIERCI.

Dni płynęły za dniami. Uczestnicy wyprawy w dzień spali w barakach, a nocami polowali na węże. Tresowane świni dokonywały poprostu cudów zręczności, dzięki czemu worki wypełniały się szybko słowami grzechotników. Kiedy o świcie wraca-

no do baraku, to miano mnóstwo roboty. Jak z węży wydobywano i krystalizowano go pod działaniem pary. Zdobyte w ten sposób ziarna umieszczano starannie w zielonych rurkach szklanych.

Już zapomniano o zgonie murzyna, gdy nagle pewnego dnia jeden z Indian dostał konwulsji i po kilku minutach zmarł. Nie ostatnia to miała być ofiara. W ciągu jednego tygodnia wśród podobnych okoliczności i takich samych symptomów, zmarł drugi murzyn oraz pięciu Indian.

Dr. Wilkins dokonał sekcji zwłok, ale jego nóż nie był w stanie nic podejrzanego wykryć. Wszystkie organa wewnętrzne były u nieboszczyków zupełnie zdrowe. Znalaziono się wobec zagadki. Czyżby to był jakaś nieznaną dotychczas straszna choroba?

Już następnego dnia zaszedł nowy wypadek takież śmierci. I biali członkowie wyprawy ogarnięci zostali strachem. W nocy dr. Wilkins miał przykry sen. Śnił mu się, że został ukąszony przez węża i że się dusi. Obudziwszy się, zaproponował wyruszenie na polowanie i zaczął się ubierać. Ponieważ nie znalazł jednego swego buta, przeto włożył but owego murzyna, który zmarł pierwszy. Wkrót-

ce po opuszczeniu baraku dr. Wilkins padł jak porażony.

#### JADOWITY ZĄB PRZYCZYNA SKONÓW.

Wobec tego wypadku, reszta członków wyprawy wzięła nogi za pas i uciekła. Dopiero w odległości jednego kilometra od nieszczęśliwego, rozbito swoje namioty, a jakkolwiek przebywano już teraz na wolnym powietrzu, to jednak tegoż wieczoru znów jeden z murzynów zmarł. I on także miał na nogach złote buty z cholewami. Dr. Gibbs i jego towarzysze zwrócili wówczas uwagę na tę szczególną rzecz, iż ofiara padają ci właśnie członkowie wyprawy, którzy ubierali się w te złote buty.

Dr. Gibbs wziął nożyce i pincety, zaczął naderwać owe buty i — rozwiązał zagadkę poprzednich tajemniczych zgonów. Znalazł on mianowicie w skórze buta coś w rodzaju cierniowego kolea. Jak się okazało, był to ząb jadowitej żmiji, z gatunku nie pojawiającego się wogóle w Texasie. Ząb ten utkwił w skórze buta już wówczas, gdy ukąszony został śmiertelnie przed rokiem wspomniany otolak amerykański. Tenże ząb był też przyczyną dalszych zgonów.

## Z tajemnic wolnomularstwa.

### POWSTANIE ŁÓŻ KOBIECYCH.

§) W początkowej erze wolnomularstwa kobiety — żony wolnomularzy — skarżyły się gorzko na to, że wolnomularstwo zamyka przed nimi swe bramy, chociaż wolny dostęp mają one do wszystkich wyznań religijnych i na wszystkie zebrania polityczne. Tem samym nie są prawdziwe hasła wolnomularskie „Tolerancja“ i „Równość“, zaś one, małżonki, mają wszelkie podstawy, by podejrzliwie zapatrywać się na wolenomularskie zajęcia swych mężów.

Kilku braci, słysząc te skargi i pamiętając o udziale kobiet w starożytnych misterjach, postanowiło dopuścić kobiety do wolnomularstwa.

Tymi braćmi byli Francuzi i w ten sposób powstanie wolnomularstwa kobiecego na leży przypisać galanterii i rycerskości Francuzów. Stało się to w r. 1730.

Damy francuskiego dworu zapisywały się tłumnie do nowych Łóż kobiecych, a przykład hr. Polignac i Choiseul-Gouffier podzielał ożywczo na dalszy ich rozwój. Markiz Saisseval zakłada w r. 1775 Łoże kobiece „La Condeur“, poświęconą uroczysto 11. marca tego roku. Rok wcześniej (10 czerwca 1774) wziął Wielki Wschód Francji Łoże ko-

biece pod swą opiekę, ale z warunkiem, że w pracach Łóż kobiecych mogą brać udział rzeczywisti wolnomularze, a przewodniczyć zebraniom może tylko mianowany Mistrz rezydujący, jego zastępca, wżg. I. Dozorca.

W dwa tygodnie po otwarciu Łoży „La Codeur“ odbyło się odświętne zebranie, na którym ks. de Chartres, żona Wielkiego Mistrza i ks. Burbońska otrzymały tytuł „Wielkich Mistrzyń wszystkich Łóż kobiecych Francji“. Późniejsza działalność tej Łoży przewyższyła wszystko, co działy inne, razem wzięte Łoże parwskie. Wielu dłużników wykupiono z więzień, wielu ubogich wsparto, wiele panien wyposażono, a chłopców utrzymywano w szkołach zawodowych.

Wśród czynnych „wolnomularerek“ znajdują się pierwsze nazwiska Francji. Ks. Burbońska była W. M. Łoży „Saint Antoine“ w Paryżu, ks. Lamballe Łoży „Contrat-Social“, p. Vaudemont Łoży „Saint Carolin“, p. Richepause Łoży szkockiej, Vilette Łoży „Neuf Soeurs“, której przywdował 40 lat przedtem słynny Helvetius.

Dziś istnieje pod opieką Wielkiego Wschodu Francji Łoża „La Temple des Femilles“ w Paryżu, założona w roku 1860.

## Czar miłości.

### OKULTYZM, A EROTYKA.

§) „Okultyzm jest namiastką przytłoczonej erotyki, medja w transie znajdują uiszczenie dla swoich erotycznych pragnień“ — oświadczył wiedeński profesor Feldegg w interesującym odczycie o erotycznym podkładzie okultyzmu.

Związek pomiędzy erotyką i okultyzmem staje się jasnym, jeżeli uważnie obserwować będziemy historyczny rozwój okultyzmu. Czemu bowiem była sprawa czarownic w średniowieczu jak nie problemem erotycznego życia kobiety, bądź to zmuszanej do ascetyzmu, bądź też prowadzącej rozpustne życie, które w konsekwencjach swoich prowadziło do fantastycznych stosunków z diabłem. Wszakże obcowania czarownic z diablami miały podkład czysto erotyczny. Prawdopodobnie niejednym chytrym donżuanem chcąc dojść do swego celu, udawał poprostu diabła. Również tak zwane opętanie, nie było niczem innym, jak rodzajem hysterii o-

podkładzie niezaspokojonych pożądań erotycznych.

Do dziedziny tych samych zjawisk należy tak zwany czar miłości. Z jednej strony, posługiwano się czysto zmysłowymi, podniecającymi środkami, kiedy indziej uciekali się do symbolicznych aktów, paląc woskowe wizerunki tych osób, które miały być oczarowane. Przeważnie te czary stosowały kobiety do mężczyzn, rzadziej mężczyźna przy pomocy czarów usiłował zdobyć kobietę. W sztuce i poezji, artyści wszystkich epok niejednokrotnie ujawniali ten ścisły związek pomiędzy erotyką a okultyzmem. Ryszard Wagner naprzykład w trzech swoich dziełach stosował okultystyczne motywy.

Nasza epoka, która doszła już do tego, że okultyzm uważa nie za diabelską sprawę, ale za przedmiot badań naukowych, musi także zdać sobie sprawę z podkładu erotycznego przejawów okultystycznych.

# Mikrochemia i mikrofotografia.

## Nauka na usługach kryminalistyki.

§) Jednym z charakterystycznych znamion doby naszej jest, że każda zdobycz naukowa znajduje w bardzo krótkim czasie za stosowanie w praktyce. Tak ma się też rzecz z t. zw. mikrochemią i mikrofotografią. Jedną i drugą, zdobyte przede wszystkim dla celów ściśle naukowych, dziś pierwszorzędna odgrywają rolę w — kryminalistyce. Dzięki nim odkrywa się w sposób wprost niewiarygodny zbrodnie, któreby nigdy nie mogły wyjść na światło dzienne. Oto kilka klasycznych przykładów.

### Sfałszowany testament.

Pewien notariusz w Paryżu sporządził testament, którego ostatnie zdanie kończyło się oczywiście kropką. Po podpisaniu dokumentu przez testatora, notariusz raz jeszcze zamoczył pióro i zmieniając kropkę na przecinek, dopisał jeszcze jedno zdanie, które całemu testamentowi nadało zupełnie inny charakter. Kiedy po latach otworzono testament, spadkobiercy zakwestionowali autentyczność ostatniego zdania i przyszło do procesu. Rzecznik sądowy, zbadawszy dokładnie dokument, doszedł do przekonania, że ów przecinek dziwnie nie zgadza się z całą treścią testamentu i zdjął go przeto za pomocą mikrofotografii. Powiększywszy znacznie zdjęcie fotograficzne, poznał natychmiast, w którym miejscu pióro zostało do kropki na nowo przyłożone, ponadto zaś, że zawierało przy stawianiu kropki mniejszą ilość atramentu, niż przy wydłużeniu jej na przecinek. Tym to sposobem głupi przecinek rozstrzygnął o losie notariusza, który za dowiezione sfałszowanie dokumentu, skazany został na ciężkie więzienie.

### Zdradziła go kropla krwi.

Właściciel dóbr H. J. w Niemczech wyjeżdża pewnego dnia z przyjacielem swoim na polowanie. Po kilku godzinach wraca próżny powóz z połamanym dyszlem i rozszarpanym uprzężem do dworu. Służba udaje się do lasu i znajduje przyjaciela dziedzica zranionego, tego ostatniego zaś zabitego. Przyjaciel opowiada, że konie się spłoszyły, wóz uderzył o drzewo, przyczem on i dziecisko wypadli z pojazdu. Co się dalej działo, nie wie, gdyż zemdlał. Po upływie kilku miesięcy rozchodzi się pogłoska, że przyjaciel żeni się z wdową po dziedzicu. Dowiaduje się także o tem urząd śledczy i rozpoczyna na nowo zatrzymane już dochodzenia. Przy ponownym, skrupulatnym badaniu powozu, odkrywa jeden z urzędników kroplę krwi, nie większą jak główka od szpilki, i zdejmując ją mikrofotograficznie. Powiększona fotografia wykazuje pewną specjalną formę tej kropli krwi. Kryminalistyka stwierdziła już dzięki mikrofotografii, że kształt każdej kropli krwi, znalezionej na przedmiotach, zależy jest od sposobu, w jaki na nie spadła. Jeśli więc spada pionowo, jest okrągła, o ile zaś z boku przybiera kształt wydłużony, mianowicie tem dłuższy, z im większej spadła odległości. Ponieważ kropla krwi, znaleziona na powozie, miała kształt wydłużony, nie ulegało wątpliwości, że dziedzic został zabity. Krew bowiem z jego rany nie saczyła się, jak u kogoś, który wypada z wozu, lecz bryzgała na wszystkie strony, z powodu zadawanych mu ciosów. Na podstawie zdjęcia mikrofotograficznego aresztowano przyjaciela dziedzica i oświadczone mu wprost, że jest zabójcą, opisując mu przytem dokładnie, w jaki sposób morderstwa dokonał. Przerazony tą niesłychaną dokładnością opisu, morderca do winy się przyznał.

### Śmierć w płomieniach.

Do jeszcze ciekawszych wyników dochodzi nowoczesna kryminalistyka dzięki mikrochemii. Dla zatarcia śladów morderstwa, zbrodniarz często podpala mieszkanie, w którym zbrodni dokonał, ludzkie ciało, że zwęglony trup tajemniczy nie wyjawia. Tymczasem mikrochemia odsłania ją w sposób prawdziwie genialny. Jeśli bowiem człowiek żywy ginie w płomieniach, do ostatniej chwili jeszcze oddycha. Tlen, dostając się przy oddychaniu do jego krwi, tworzy z nią chemiczne połączenie, zwane oksyhemoglobiną. O ile więc człowiek udusił się z powodu pożaru, ta ostatnia musiała zmieszać

się z wytwarzającym się przez każdy ogień tlenkiem węgla i przemienić się w t. zw. tlenko-węglową hemoglobinę. Wystarczy przeto wydobyć ze zwęglonego trupa kilka kropeł krwi (które zawsze się jeszcze w ciele spalonem znajdują) i poddać je t. zw. anali-

zie spektralnej, by stwierdzić niezbicie, czy zawiera tylko oksyhemoglobinę, czy też tlenko-węglową hemoglobinę. W pierwszym wypadku człowiek padł bezwzględnie ofiarą morderstwa, w drugim zaś zginął jedynie w płomieniach.

## „Wielki Korsykanin”.

### CO MYŚLAŁ NAPOLEON O MIŁOŚCI OJCZYZNY.

Hrabia Kerry wydał obecnie w Anglii dzieło pt. „Napoleon”. Dzieło to nie jest jeszcze na żaden z obcych języków przetłumaczone, a zawiera ono krytyczne oświetlenie dokumentów, znajdujących się w prywatnym posiadaniu hrabiowskiej rodziny autora. Dzieło to posiada dużą wartość, albowiem przez zamieszczone tam dokumenty przemawiają osoby, które znajdowały się w bezpośrednich stosunkach z Napoleonem, a niekiedy nawet odgrywały czynną rolę w opisywanych wydarzeniach. To właśnie nadaje tej książce specjalny wdźwięk. Pozatem nie zmieni ona oczywiście nic w obrazie wielkiego Korsykanina, dostatecznie oświetlonym przez gruntowne zbadanie źródeł historycznych, dotyczących jego życia i działalności.

Piewsza grupa dokumentów, mających często charakter anegdotalny, pochodzi z czasów po koju szönbruńskiego. W tej grupie szczególnie interesującym jest list hrabiego Flahaulta, dziadka obecnie żyjącego lorda Lansdowne. Hrabia Flahault był wówczas adjutantem szefa napoleońskiego sztabu generalnego, księcia Neuchatela, a później służył w tym samym charakterze przy osobie cesarza. Według wspomnianego listu, Napoleon wyraził zdziwienie, że powierzono komendę arcyksięciu Janowi, który popełnił masę błędów i ściągnął na siebie mnóstwo oskarżeń. Zdaniem Napoleona, każdy generał francuski byłby w takim wypadku postawiony przed sąd wojenny. Napoleon wogóle był zdania, że komendy nie należy powierzać książętom, należącym do domu panującego.

— Książęta — powiedział Napoleon — przeznaczeni są do polowania w lasach królewskich, albowiem okazuje się po otrzymaniu przez nich wyższej komendy, że posiadają talent i w takim razie stanowią niebezpieczeństwo publiczne, albo są tak głupimi, że wogóle nie można ich niczem zatrud-

niać. Panujący musi mieć zawsze prawo wytaczać procesy generałom, z którymi współpracuje, a nawet w razie potrzeby, kazać ich rozstrzelać. Z książętami z domu panującego nie można tak postępować, gdyż stawienie przed sądem, albo stracenie takiego księcia, zagraża bezpieczeństwu tronu. W historii aż roi się od przykładów takich książąt, którzy z tego i wielu innych powodów, stali się źródłem wiecznej udręki dla królów.

W roku 1812 Napoleon, kiedy pewnego razu mówiono o Polsce, wygłosił myśl następującą:

— Miłość ojczyzny jest z pośród wszystkich ludzkich uczuć ta, która trwać może najdłużej. Miłość ojczyzny jest wrodzona każdemu dziecku i trwa aż do zgonu. Żadne inne uczucie nie jest tak trudne do wykorzenienia, jak to. Rzymianie byli je dynym narodem, umiejącym niszczyć miłość ojczyzny w sercach podległych ras, ale postępowali się oni przy tem środkami, nie godzącymi się z nowoczesnymi poglądami. Tak np. nie wahali się oni całych ludów przenosić z jednego kraju do drugiego, a kto z naszych czasów byłby w stanie to uczynić? Sądzę, że jestem dość potężny, ale gdyby mi przyszło do głowy wydać taki rozkaz, to może ani jeden z moich oficerów nie dałby mi posłuchu.

Dokumenty z czasów pierwszej abdykacji Napoleona i z c. przeżytych w Fontaineblau, zgodne są co do tego, że Napoleon z najzupełniejszym mestwem i spokojem znosił wymierzone w niego ciosy. „Jeszcze nigdy nie widziałem spokojniejszego i odważniejszego charakteru” — tak głosi ustęp z listu, pisanego pod datą 13 kwietnia. Hrabia Kerry wysnuwa stąd wniosek, że zachwiana już od dłuższego czasu wiadomość, iż Napoleon 12 kwietnia 1814 roku zamierzał się otruć, musiała polegać na mylnych informacjach.

## Testament dziwaka.

### OKREŚLENIE MAJATKU JEDNYM WYRAZEM.

§) W Tuluzie zmarł niedawno — jak do nosi „Information” — bogaty dziwak, niejaki Vallier.

Tak samo dziwnym, jak całe życie bogacza, był także zgon jego. Vallier żył od pewnego czasu w niezgodzie z wnuczką, przedtem ukochaną, która nie mogła się zgodzić z jego poglądami sposobem życia. Gdy wszakże uczuł, że ostatnia godzina się zbliża, kazał z pośród wszystkich swych spadkobierców, przywołać tę właśnie wnuczkę i oświadczył, że zapisze jej cały majątek, jeżeli wypełni jedno życzenie, mianowicie, jeżeli potrafi określić jednym wyrazem cały jego majątek. Na dowód zaś, że zamierza istotnie spełnić obietnicę, przedstawił wnuczce swój testament, spisany w obecności ośmiu notariuszów, którzy też mieli być świadkami jej odpowiedzi.

Młoda dziewczyna zastanowiła się chwilę, poczem, uczyniwszy ręką ruch, jakby zagarniała wszystko, co znajdowało się w pokoju, rzekła: „Mojel”. Umierającemu za błysły oczy radością i uśmiechając się od parł, zakreślając również luk ręką, także jednym słowem: „Twojel”.

Wkrótce potem życie zakończył, inni wszakże spadkobiercy, powołując się na działość zmarłego, postanowili testament jego zważyć, ale ośmiu notariuszów, obecnych przy szczególnym zapisie, oświadczyło jedno myślnie, że Vallier był do ostatniej chwili życia przytomny i rozporządzenie przedśmierne uczynił w pełni sił umysłowych.

Dzięki więc przytomności umysłu, do dotychczas uboga panna weszła w posiadanie majątku, ocenianego na dwa miliony franków.

## Doniosły wynalazek.

### NOWY SPOSÓB LECZENIA RAKA.

Z Lipska donoszą: Przed kilku dniami odbyło się tutaj posiedzenie Towarzystwa medycznego, na którym znany ginekolog dr. Johann Thies zademonstrował nowy sposób leczenia raka, tego potwornego wroga ludzkości, który tyle żywotów ludzkich przedwcześnie niszczy i przecina. Metoda dra Thies polega na zaszczepieniu w ciele odpowiednich tkanek, rakowych przyczem częścią

ją najbardziej odpowiednią do tego celu jest udo. Dr. Thies przedstawił kilka pacjentek swoich, zupełnie wyleczonych wspomnianą metodą. Dopiero jednak przyszłość pokaże, czy wynalazek dra Thies'a zada ostateczny i śmiertelny cios rakowi, czy też będzie uznany tylko za jeden z nieudalonych epizodów ustawicznej walki, jaką medycyna prowadzi z tą straszliwą chorobą.

### KŁOPOTY MAJATKOWE EKSKRÓLA SASKIEGO.

§) Eks-król saski Fryd. August zaproponował pewnemu miliardarowi amerykańskiemu kupno pięciu wspaniałych gobelinów, znajdujących się do tad w zamku Lockwitz w pobliżu Drezna. Z trwał

gobelinów zasługuje na szczególną uwagę okaz, który odebrano Turkom przy odsieczy Wiednia. Dzienniki amerykańskie donoszą o tem wysnuwając stąd wniosek o poważnych kłopotach majątkowych eks-króla saskiego.

# PRZEMYSŁ, HANDEL I FINANSE.

## Nasz przywóz.

### Na marginesie ujemnego bilansu handlowego.

#### Nieopatrne zarządzenia.

(—) Przy ocenie bierności naszego bilansu handlowego znacznie się przecenił ujemny wpływ, jaki wywarł przywóz owoców i win. Przywóz winy wyniósł w ciągu roku 1924 i pierwszego półrocza roku bieżącego niespełna 5 milj. zł., przywóz owoców niespełna 60 milj. zł. Daleko ważniejszą pozycję stanowi przywóz obuwia, bielizny, odzieży, i wyrobów dzianych, który wyniósł od 1 stycznia 1924 roku do pierwszego lipca 1925 r. około 140 mil. zł. Przy przywozie tych towarów rząd stosował ulgi cłowe autonomiczne, do których nie był zmuszony żadnym traktatem handlowym. Rząd troszczył się w ciągu tego długiego okresu bynajmniej nie o bilans handlowy, stale wykazujący niepokojącą bierność, ale o wskaźnik kosztów, utrzymania. Dla obniżenia cen tych towarów rząd ułatwiał przywóz towarów zagranicznych, aby za pomocą konkurencji zagranicznej choćby kosztem bilansu handlowego obniżyć ceny w kraju. Ulgi autonomiczne cłowe wynosiły przy obuwia około 40 proc. stawki celnej, przy odzieży i bieliźnie dodatek do stawki cłowej od zasadniczego materiału z którego są one zrobione i stanowiący ochronę konfekcjonowania był obniżony o 50 proc. od wyrobów dzianych. 20 proc. Skorzystał na tem przemysł czeski i austriacki ze szkodą dla przemysłu polskiego i dla naszego bilansu handlowego, pisze „Kur. Warszawski”.

#### Nowy traktat polsko-francuski.

Znaczenie przywozu tych towarów nie było doceniane w dniu wejścia w życie traktatu francusko-polskiego, t. j. 10 lipca. Nowy traktat cofnął szereg ulg cłowych przyznanych Francji w starym traktacie francusko-polskim, którego zasady, ustalił ówczesny minister skarbu p. Władysław Grab ski, podczas swego pobytu w Paryżu po wyjeździe z konferencji w Spa. Rząd wydał z dnia 10 lipca rozporządzenie na mocy którego towary, zamówione od dnia 1 marca do 19 maja rb. wpłacać mogą cła wg. taryfy z dnia 26 czerwca 1924 roku i rzecz prosta, cła konwencyjne według starej umowy francuskiej. Rozporządzenie to obowiązywać miało do 12 października rb. ale już w dniu 10 października rb., rząd przedłużył to rozporządzenie ad infinitum. W tej chwili np., w trzy miesiące po wejściu w życie nowej umowy francusko-polskiej, towary czeskie i austriackie korzystają jeszcze z ulg celnych wg. starej umowy francusko-polskiej, o ile towary były zamówione od pierwszego marca do 19 maja rb. Liczba zamówień wówczas dokonanych powiększa się stale i systematycznie, rozporządzenie z dnia 10 października daje możność ich realizacji. Historia stosunków gospodarczych nie zna zapewne takiego przykładu, aby, jak w danym przypadku, Czechy i Austria dotychczas korzystały przy przywozie do Polski z ulg cłowych konwencyjnych wygasłej już obecnie starej umowy francusko-polskiej.

#### Przywileje dla Czech.

Przywileje te przyznano Czechom bez rekompensaty; pomimo tych ulg traktat czesko-polski nie jest dotychczas przez Czechy ratyfikowany, ratyfikacja nastąpić ma dopiero po wyborach w Czechach i zebraniu się nowego parlamentu czeskiego, co potrwa minimum 6 tygodni. Sądząc z bynajmniej nieukrywanych przez Czechów opinii, Czesi sądzają modyfikacji traktatu czesko-polskiego. Po nieważ rząd polski już raz zmodyfikował dotychczas nieratyfikowany traktat czesko-polski, czyniąc jednostronne ustępstwa na rzecz Czech, bez żadnej ze strony Czech rekompensaty, więc Czechy chcą jeszcze coś wytargować przed ratyfikacją. W danym przypadku mamy do czynienia z ulgami, udzielonymi wbrew duchowi traktatu czesko-polskiego i wbrew jego literze, chociaż na li terę niema się co powoływać, gdyż traktat ten nie jest ratyfikowany. Podobną chwiejność widzi my i w innych zarządzeniach rządu. Dnia 10 kwietnia było wydane rozporządzenie o ulgach cłowych autonomicznych, na mocy którego którego ulgi te mogły być udzielane tylko w stosunkach z państwami, które podpisały z Polską konwencje handlowe.

#### Skutki autonomicznych ulg cłowych.

Rozporządzenie to miało na celu, aby kraje, które nie podpisały z Polską konwencji handlowej

i które stosują do Polski system restrykcji przy wozowych nie mogły korzystać z ulg cłowych autonomicznych. Jednak rozporządzeniami z 2 maja i 9 maja upoważniono ministra skarbu do udzielenia ulg cłowych autonomicznych i krajom z którymi Polska nie ma konwencji handlowej. Ulgi celne obejmowały pomiędzy innymi odzież, obuwie, ubrania i td. i system ten przetrwał do 1 sierpnia, tj. do chwili kiedy ulgi cłowe były cofnięte od wszystkich towarów i wszystkim państwom. W tym przypadku zarządzenie rządu przyszło zapóźno i poszło za daleko. Ulgi celne od odzieży, bielizny i obuwia należało cofnąć w chwili rozpoczęcia sanacji skarbu, podjętej bez dostatecznych rezerw walutowych, a więc przeszło rok wcześniej, gdyż wówczas powinna była przeważać troska o nasz bilans handlowy. Za radykalnie rząd postąpił dlatego, że cofnął ulgi cłowe od maszyn, narzędzi i urządzeń fabrycznych, nie wyrabianych w kraju i w ten sposób bądź zahamował modernizację naszych urządzeń przemysłowych, bądź znacznie podniósł jej koszty. Mamy w tej chwili przypadki, że zakupione zagranicą maszyny nie są sprowadzane z powodu cofnięcia ulg cłowych wskutek czego cło od powyższych urządzeń

wynosi często 10 razy więcej, niż przewidywał zamawiający je przemysłowiec.

#### Jedna z przyczyn załamania się złotego.

Ponieważ kraje, z którymi Polska nie miała podpisanych traktatów, a przedewszystkiem Niemcy, zdawały sobie sprawę, że ulgi cłowe autonomiczne będą im cofnięte, i że restytucja ulg celnych posiada charakter przejściowy, więc korzystały z przychylniej konjunktury i zaczęły gwałtownie przywozić do Polski towary. Niemcy wiedziały już wówczas, że nie pozwolą na przywóz węgla polskiego, że wskutek tego i Polska będzie musiała zastosować pewne restrykcje przywozowe i dlatego były dane wskazówki przemysłowi i handlowi niemieckiemu, aby możliwości wywozowe do Polski wyzyskać jaknajprędzej. Doświadczenie wskazuje, że zapowiadanie restytucji przywozowych na dłuższy przeciąg czasu przedtem zawsze prowadzi do intensywnego przywozu w okresie, poprzedzającym wprowadzenie restrykcji. Gdy Rosjanie zapowiedzieli, że zniosą porto franco w porcie Artura, w okresie, poprzedzającym zniesienie porto franco, kraje zagraniczne zwoziły do Syberji towary na kilka lat bez cła. Ten wzmożony przywóz niemiecki był jedną z przyczyn załamania się złotego.

## Koszta transportów morskich.

(—) Zwiększające się w ostatnich czasach transporty węgla polskiego drogą morską wpłynęły dodatnio na ożywienie rynku frachtowego w porcie gdańskim. W ubiegłym miesiącu przeszło przez Gdańsk 75 tonn węgla. Ilość tę uważają fachowcy za maksymalną granicę zdolności przeładunkowej portu gdańskiego przy eksporcie węgla. Transport węgla polskiego drogą morską jest obecnie znacznie ułatwiony wskutek stagnacji w przedsiębiorstwach okrętowych i stałej tendencji na rynku frachtów. Przewóz węgla z Gdańska do portów italskich wynosi sh 9 do 10, Danji sh 5-6 do 6, do Szwecji od 5 do 7 kor. szw. za tonnę. Przewóz węgla do Rygi waha się od 4 do 5 sh za tonnę niemiecką. Ceny te uważać należy za wytyczne i akceptowane przez poważniejsze przedsiębiorstwa żeglugi morskiej.

Wywóz zboża odbywa się obecnie do Anglii, Belgii i Skandynawji. Fracht do portów angielskich, waha się od 10 do 14 sh za tonnę zboża, zależnie czy transport jest kierowany do portów wschodnich czy zachodnich, Wielkiej Brytanji. Przewóz zboża do portów północnej Francji docho

dzi do 10 sh od tonny, a do portów Finlandji sh 8-2 do 8-6. Oczekują, że w najbliższej przyszłości wzrosną transporty zboża do portów skandynawskich.

Co do wywozu drzewa, to transport odbywał się ostatnio w różnych kierunkach. Naprzykład w ubiegłym tygodniu wysłano do Australji 2,000 tonn słupek telegraficznych, niewielkie partje idą do Danji, większe natomiast do Holandji. Przewóz podkładów sosnowych do portów wschodnio-angielskich kosztuje sh 8-8 do sh 8-6 za load (50 stóp) a podkładów dębowych sh 10 do 10-3, natomiast do portów niemieckich sh 6-8 za podkłady normalne i sh 7 do 9-5 za podwójne i dębowe. Transport materiałów tartych do Belgii i Francji wynosi sh 12-6 do 12-8, a słupek telegraficznych i okrągłaków do Holandji sh 7-9 do 7-11 za m. Takież fracht do Danji waha się od 30 do 33 koron duńskich. W znacznym stopniu ułatwiłyby kalkulację przy przewozie morskim, t. zw. frachty zwrotne, polecające na użytkowaniu tonażu okrętów, wracających z portów przeznaczenia.

#### ZNACZNA TRANZAKCJA ZIEMSKA.

(—) W ostatnich dniach dokonana została bardzo znaczna transakcja majątkowa na kresach wschodnich. Olbrzymie dobra leśne, liczące przeszło 120,000 hk. t. zw. klucz Mikaszewicki, należący przed wojną do ks. Witgenstejnów, nabyte zostały przez warszawską spółkę akcyjną pod firmą: „Przemysł Drzewny Agahell”.

Nabyte obszary leśne stanowią największy obiekt leśny w całym kraju. Znamienne jest, że finansowanie tej wielkiej transakcji dokonane zostało przez kapitały angielskie uczestniczące w spółce w 40 proc. Nabywcy przystąpili już do eksploatacji drzewostanu, zgodnie z udzielonymi zezwoleniami wyrebu. Transakcja dokonana została przy udziale prawników, adw. Edmunda Iwaszkiewicza jako pełnomocnika sprzedawców Agarkowych i adw. Tadeusza Michalskiego, pełnomocnika nabywającej sp. akc. „Agahell”.

#### WYWÓZ JAJ Z POLSKI.

(—) W szeregu produktów rolniczych, wywożonych z Polski, poważne miejsce zajmują jaja. Wywóz tego artykułu stale wzrasta: w ciągu pierwszych ośmiu miesięcy ubiegłego roku wywieziono z Polski 7,301 tonn jaj, wartości 100 milj. zł., w tym samym okresie bieżącego roku eksport wyraził się liczbą 17,636 tonn, wartość wynosiła 28 milionów złotych.

Ujemną stroną wywozu jaj z Polski jest brak jakichkolwiek norm standartowych, któreby narzucały eksporterom obowiązki wywożenia zagranicę jaj tylko określonej jakości i w odpowiednim opakowaniu. Obecnie w naszym wywozie zagranicę

ją panuje chaos: obok jaj wysokiego gatunku są nieodpowiadające normom, przyjętym na rynkach zachodnio-europejskich, wskutek czego jaj pochodzenia polskiego, mają zagranicą złą markę i osiągają stale niezmiernie niskie ceny.

Aby wywóz jaj z Polski skierować na właściwe drogi rozwojowe, ministerstwo rolnictwa i D. P. podjęło pracę w celu wprowadzenia w niedalekiej przyszłości wywozu kwalifikowanego oparłego na pewnych normach standartowych. W ramach obecnie obowiązującego, ustawodawstwa wywóz kwalifikowany nie mógłby być wprowadzony, wobec czego zajdzie potrzeba opracowania projektu ustawy, która by dawała rządowi odpowiednie pełnomocnictwa.

#### POŻYCZKA NA MONOPOL ZAPALCZANY.

(—) W związku z uzyskaną przy dzierżawie monopolu zapalczanego pożyczką zagraniczną w wysokości 6 milj. dolarów, Rada Ministrów na ostatnim posiedzeniu upoważniła Ministra Skarbu do złożenia Sejmowi ustawy, dotyczącej zaciągnięcia i spłaty pożyczki.

Zgodnie z projektem ustawy oprocentowanie pożyczki wynosi 7 od 100 rocznie. Umorzenie pożyczki odbywać się będzie w 20 kolejnych ratach rocznych na podstawie planu umorzenia ustalonego przez Ministra Skarbu. Wypuszczenie dolarowych obligacji skarbowych, ustalenie wysokości odcinków, ilości i wartości kuponów, sposób spłaty kapitału i odsetek, sprzedaż obligacji po cenie imiennej oraz wprowadzenie ich na giełdy krajowe i zagraniczne ustalone będzie po przyjęciu ustawy przez Sejm przez Ministra Skarbu.



## KRONIKA

## KALENDARZYK

Środa 4 listopada, Karola Borom.

Czytelnia Tow. Prziwioł Francji

Piotrkowska 103 (lewa of.) otwarta od 6-8 w

Wystawa  
malarstwa  
rzeźby  
grafiki  
Czytelnia  
cyfry  
radjofon(Park im.  
Sienkiewicza,  
Otwarta  
od godz.  
10-ej rano  
do 25 w.

## WIDOWISKA

Teatr Miejski „Żywa maska”.

Teatr Popularny „Biedna dziewczyna”

Kino Luna „Przed bitwą”.

Kino Casino „Złodzieje z Paryża”

Kino Reduta „Demon morza”.

Kino Odeon „Miko, król szoferów”

Kino Grand-Kino „Łódź Piracka 777”

Kino Apollo „W siódmym człowieku elektr.”

Kino Spółdzielni Prac. Państwowych

„Od kobiety do kobiety”.

Kino Dom Ludowy „Stolica grzechu i pokus”

Kino Resursa „Atleta i tancerka”

Miejski Kinematograf Oświatowy

„Trzy siostry”.

—oOo—

## Wiadomości bieżące

## — „IV Tydzień Akademika w Łodzi”.

Z dniem dzisiejszym t. j. 4 b. m. rozpoczyna się „Tydzień Akademika”, który trwać będzie do dnia 11 b. m. W czasie tym odbędzie się sprzedaż losów w Komitecie Wojew. Pom. Pol. Mi.—Akadem. i w mieście na Wielką, Ogólną—Krajową, Loterię fantową. W skład fantów wchodzi bardzo cenne rzeczy, jak: samochody, motocykle, rowery, radio—aparaty, maszyny do szycia, konie, krowy i wiele innych pożytecznych przedmiotów.

Mając na uwadze cel urządzenia „Tygodnia Akademika” — Wojew. Komitet Pom. Pol. Mi. Akad.— żywi pełną nadzieję, że Sz. Społeczeństwo w zrozu mieniu doniesień sprawy przyczyni się do powodzenia loterii przez zakup jaknajwiększej ilości losów. Cena losu wynosi 50 groszy.

## — Podziękowania.

Łódzka Straż Ogniowa Ochotnicza w dniu 11 października r. b. z kwoty ulicznej na zasilenie Kasy Strażackiej zebrała Zł 10,258,65 z Festiwalu — Spiewaczego odbyty w dniu 18-X r. b. Zł 444,99. Razem Zł 10,703,64.

Łódzka Straż Ogniowa Ochotnicza tą drogą składa serdeczne podziękowanie ofiarodawcom, oraz osobom które nie szczędząc trudów przyczyniły się do zebrania tak znacznej sumy na zasilenie Kasy Strażackiej.

## — Nowe żądania tramwajarzy.

Zarząd związku pracowników tramwajowych przesłał dyrekcji KEŁ. pismo następującej treści:

„Wobec trudnych warunków życiowych wszystkich pracowników kolei elektrycznej łódzkiej i zbliżającej się pory zimowej, pracownicy tramwajowi z pośrednictwem związku proszą dyrekcję 1) o wypłacenie wszystkim pracownikom bezzwrotnej pożyczki na zakupy zimowe w wysokości jednomiesięcznej pensji i 2) o dopłacenie różnicy 40 proc. pensji w czasie choroby, gdyż pracownicy podczas choroby wyczerpują się finansowo”.

Termin załatwienia tej sprawy pracownicy określili na dzień 7 listopada i równocześnie zwrócili się z prośbą o interwencję do insp. pracy. (bip)

## — Kto ma chęć wyjechać do Francji?

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy podaje do wiadomości wszystkim pragnącym wyjechać na pracę do Francji, że winni już zgłaszać się do biura przy ulicy Aleje Kościuszki 9, gdyż w dn. 7 bm. przyjeżdża Misja Francuska z Wejherowa, która za bierze robotników do Francji. (pap)

## — Bajka o trzech wisielcach.

Zgodnie z zasięgniętymi informacjami w komendzie policji na miasto Łódź, okazuje się, że podana wczoraj przez PAP wiadomość o znalezieniu 3—ch wisielców w lesie konstantynowskim nie odzwierciedla prawdy. (bip)

## Ku wiadomości wojewody p. Darowskiego.

## TAJEMNICZE WPŁYWY „ZWIĄZKU GAZECIARZY ŻYDOWSKICH”.

Znana jest sprawa komunistycznego „Związku gazeciarzy żydowskich” o której pisaliśmy w swoim czasie.

Meritum tej sprawy polega na tem, że Komisariat Rządu na m. Łódź wydaje pozwolenia na handel gazetami.

Ale oprócz tej władzy jest jeszcze „wyższa” instancja — mianowicie wspomniany „Związek Gazeciarzy Żydowskich”, który uznaje pozwolenia pana Komisarza Rządu, jedynie w przystępie dobrego humoru.

Niedawno przecież opisywaliśmy fakt, że jeden ze sprzedawców przedstawił lojalnie we „Związku Gazeciarzy Żydowskich” pozwolenie pana komisarza Rządu na m. Łódź, prosząc o wyznaczenie odpowiedniego miejsca na mieście — na co kazano mu tym pozwoleniem obetrzeć sobie... nos.

Po takim dictum nie pozostało nic innego władzom polskim, jak zamknąć tę komunistyczną jacejkę, — co też istotnie uczyniono, gdyż przecież skandalem nie do darowania było takie lekceważące traktowanie rozporządzeń rządowych przez bande łobu zów ze Starego Miasta.

Alści „Związek Gazeciarzy” nie zaniechał starań o otworzenie „Związku”. Wspomagany obficie pieniędzmi z niewiadomych źródeł, rozpoczął nachodzenie różnych instytucyj i osób.

Województwo — wejrzawszy w arkana działalności „Związku Gazeciarzy Żydowskich” odmówiło mu pozwolenia na otwarcie.

Alści niezbadane są drogi, któremi chadza „Związek Gazeciarzy Łódzkich” — bo oto w ubiegłym poniedziałek nastąpiło nowe uroczyste otwarcie działalności „Związku”...

Przy ul. Piotrkowskiej 66 zgromadziło się liczne grono przedstawicieli „dziennikarstwa” łódzkiego, przyczem zaczęło zebranie tem czem zakończono ostatnie swoje niefortunne wystąpienia, uwieńczone zamknięciem „Związku” mianowicie, nie wpuszczono na salę wszystkich, którzy jedynie legitymowali się zezwoleniami Komisariatu Rządu — uznając jedynie legitymacje najwyższej prawowitej władzy t. j. związku.

Postępowanie to było tem dziwniejsze, że na zebraniu byli oficjalni przedstawiciele władzy t. j. p. Ehrlich z ramienia komisariatu Rządu — i pan przodownik Lipiński z ramienia policji.

Wybrano nowy Zarząd w osobach pp. Wełniarza znanego z artystycznych zdolności za czasów istnienia kartek chlebowych, dalej pana Rozenbluma, który 1 maja, jako notaryczny sowdepnik obchodził uroczystości w więzieniu przy ul. Miłsza.

Dalej do Zarządu weszli pp. Frajman, który niema koncesji na sprzedaż gazet, Ast ditto, Bettreig, Ledermann, Rotstein.

Od „Folksblatu” byli p. p. Schulman i Rosenberg.

Pan Ehrlich oświadczył, ex officio, że „Związek będzie otwarty w ciągu dni 14—stu.

A tymczasem wiemy, dokładnie, że Województwo jest przeciwne wznowieniu działalności tej komunistycznej jacejki.

A wiec...  
Może zainteresował by się tem pan Wojewoda Darowski — kto forytuje „Związek” wbrew wyraźnej w tej mierze intencji władz wyższych.

## Zebrania kontrolne rezerwistów.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w Łodzi zebrania kontrolne szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia mające trwać 2 miesiące. Obejmuje one rezerwistów (Kat. zdrowia „A”) oraz szeregowych pospolitego ruszenia z bronią (Kat. C jeden) według dawnych przepisów lub obecnie C), rezerwistów 1890, 1895, 1896, 1897 i 1901. Oprócz tego na zebrania kontrolne powołani są wszyscy szeregowi pospolitego ruszenia z bronią (Kat. „C jeden” i „C”) roczników 1899 i 1900, a z szeregowych rezerwy tych roczników (kat. „A”) tylko ci, którzy nie odbyli w roku bież. ćwiczeń wojskowych. Wolni są od zebrania ci rezerwiści powyższych roczników, którzy w r. b. zwolnieni zostali ze służby czynnej. Nie zgłaszają się szeregowi pospolitego ruszenia bez broni (dawna kat. „C dwa” lub obecna „D”) oraz — uznani zupełnie za niezdolnych do służby w wojsku stałem (kat. „D”, otrzymana przed dniem 1.III. 1924 r. lub kat. „E” — po tym dniu). Ci natomiast, którzy nie mają ustalonej kategorii zdrowia, np. „B” lub ci, co byli wystani na ekspertyzę i nie mają w książeczkach wojskowych odnotowanego jej wyniku lub wcale nie mają kategorii zdrowia — winni się stawić na zebrania.

Wszyscy, obowiązani do zebrania kontrolnych winni stawić się z dokumentami wojskowymi i ściśle, w dniu, godzinie i miejscu, wskazanym w planie zebrania kontrolnych, rozplakatowanych po mieście.

Ponieważ w dniu wczorajszym frekwencja rezerwistów była zbyt mała — przypominamy niektóre punkty z przepisów wykonawczych do ustawy o obowiązku służby wojskowej.

z § 587 — każdy szeregowy rezerwy, względnie pospolitego ruszenia obowiązany jest stawić się

do zebrania kontrolnych w miejscu i w dniu wskazanym w obwieszczeniu.

z § 596 — pkt. 5 i 6 zawiera postanowienia, że rezerwiści winni się stawić w dniu i godzinach przewidzianych planem zebrania kontrolnych, że za niezastosowanie się do powyższego podlegają odpowiedzialności karnej lub dyscyplinarnej, oraz, że powołani do zebrania kontrolnych nie mogą rościć żadnych pretensji do Skarbu Państwa, bądź to z powodu zaniechania pracy, bądź to pewnego zarobku dziennego skutkiem stawienia się na zebrania kontrolne.

z § 618 — podczas zebrania kontrolnego rezerwiści podlegają dyscyplinarnie przewodniczącemu, a w wypadkach cięższych przewinień, będą karani przez sądy wojskowe,

§ 619 — kary dyscyplinarne, wymierzone przez przewodniczącego zebrania kontrolnych, będą wykonywane natychmiast w aresztach wojskowych.

W końcu zaznaczamy, że, jak widać z § 579 i 605, obecne zebrania kontrolne mają na celu uporządkowanie ewidencji, kontrolę nad rezerwistami, oraz utrzymanie z nimi pewnego kontaktu służbowego polegającego na tem, że podczas zebrania kontrolnych ogłasza się im nowe przepisy wojskowe, o których wiedzieć powinni, jak np. o obowiązku meldowania się przy zmianie miejsca zamieszkania, postępowaniu na wypadek mobilizacji itp. Różnią się obecnie zebrania kontrolne od zebrania kontrolnych 1923 roku tem, że rezerwiści nie będą poddawani oględzinom lekarskim.

Rezerwiści, przynależni do innych PKU powinni stawić się w tej PKU na terenie której obecnie stale zamieszkują i po zebraniu kontrolnym będą już do tej PKU należeli. (o)

## — Zatwierdzenie statutu Rady Związków Zawodowych.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zawiadomiło Radę Związków Zawodowych w Łodzi, że statut związku jako też i cele znajdują uznanie, prze to związek zostaje zlegalizowany i zatwierdzony przez Ministerstwo. (pap)

## — Pracownicy umysłowi rejestrują się!!!

(r) Komitet Bezrobotnych Pracowników Umysłowych Chrześcijan (ul. Piotrkowska 108) wzywa wszystkich zrzeszonych i niezrzeszonych bezrobotnych pracowników umysłowych, posiadających legitymacje Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy do natychmiastowego zarejestrowania się w se-

retarjacie Komitetu (ul. Piotrkowska 108), jak również przyjmuje zapisy na bezpłatne obiady.

Zaznacza się, że przeprowadzana rejestracja jest niezbędną w celu przyspieszenia następnej wypłaty zapomóg.

## — „Dziennik Zarządu m. Łodzi”.

Wyszedł z druku Nr. 44 „Dziennika Zarządu m. Łodzi”, który zawiera: art. K. Rymlera — „Paryż, wysława i urządzenia miejskie sprawozdanie z działalności Wydziału Podatkowego; okólniki i obwieszczenia władz komunalnych; kronikę miejską.

Adres Redakcji i Administracji: Pias Wolności 14. II piętro, telefon 28—00.

# Chorobliwe objawy w Kasie Chorych.

## Na marginesie ostatniego posiedzenia.

Niewątpliwie Kasa Chorych jako instytucja społeczna jest bardzo pożyteczna i celowa reforma ale pod warunkiem aby: 1) za drogą nie kosztowała 2) aby była dobrze prowadzona.

Niestety o łódzkiej Kasie Chorych tego powiedzieć się nie da — i dlatego instytucja, zaprzeczająca najistotniejsze zdobycze szerokich warstw pracowników zasługuje na jaknajsurowszą krytykę.

Nie minęły jeszcze echa skandalu — z kupnem za psie pieniądze zafantowanych różnym biedakom przez Kasę przedmiotów kiedy mamy tu nowy fakt, który rzuca iaskrawe światło na metody i etykę, któremi posługują się filary Kasy Chorych.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie w swym poczytnym piśmie najsłabszego oświadczenia w sprawie oszczerstw wypowiedzianych z trybuny Sali Rady Miejskiej przez przewodniczącego Zarządu Kasy Chorych m. Łodzi p. Franciszka Kałużyńskiego.

Na posiedzeniu Rady Kasy odbyłem w dn. 30, 10 br. p. Kałużyński omawiając sprawę panamy licytacyjnej K. Ch. publicznie oświadczył, że przed dwoma laty zwolniony zostałem z pracy za zdefraudowanie 200 mil. marek polskich.

W sprawie tej oświadczam co następuje: Zwolnienie me z Kasy Chorych nastąpiło nie na skutek rzekomej defraudacji, a z powodu ogólnej redukcji kwietniowej. Przyczem zwolnienie to nastąpiło po uprzednim 3-miesięcznym wypowiedzeniu, co zresztą stwierdza pismo Zarządu Kasy Chorych za liczbą „69 85 1-24” podpisane przez ówczesnego Komisarza p. Dr. Giebartowskiego.

Wystąpienie p. Kałużyńskiego nie dziwi mnie zupełnie, gdyż nie będąc zaangażowany w żadnej z partii politycznych nie miałem więc żadnego zamiaru i celu ukrywania żadnych szczegółów dotyczących licytacji Kas Chorych. Bezbłonne me zeznania niemile dotknęły przyjaciół politycznych p. Kałużyńskiego, który mszcząc się zarzuca mi defraudację.

Na kalumnie p. Kałużyńskiego byłem nawet przygotowany gdyż po ukazaniu się wzmianek o licytacjach i propozycjach p. Kedry — p. Kałużyński, przez osoby trzecie, starał się, drogą różnych obietnic, nakłonić mnie do takich zeznań, któreby nie dotykały przyjaciół politycznych p. Kałużyńskiego, na co jednak odpowiadałem odmownie.

Jako były aktywny oficer umiałbym zdobyć się na tyle cywilnej odwagi, by narzucone mi obelgi zareagować czynnie, jednakże uważam, że i to byłoby zbyt wielki zaszczyt dla p. Kałużyńskiego. Sprawę swą przeto przekazałem adwokatowi celem pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej oszczercy.

Racz Szanowny Panie Redaktorze przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i poważania. Michał Kirmałow.

Łódź dn. 31 X 1925 r.  
Kasa Chorych m. Łodzi  
L. 6985 1-24

### ŚWIADECTWO.

Kasa Chorych m. Łodzi stwierdza niniejszem, iż p. Michał Kirmałow, urodzony w ziemie Warszawskiej w roku 1890, pracował w Kasie Chorych m. Łodzi w charakterze urzędnika w następujących wydziałach: obrachunkowym od dnia 7 lipca 1922 do dnia 23 czerwca 1923 r., w referacie kontroli Chorych od dnia 24 czerwca 1923 r. do dnia 31 marca 1924 r.

Wyżej wymieniony przestał pracować z dniem 1-go kwietnia na skutek ogólnej redukcji w instytucji.

Niezależnie od tego p. Kirmałow pracował w Kasie Chorych m. Łodzi w referacie Wyborczym w charakterze urzędnika czasowego od dnia 2 kwietnia 1924 roku do dnia 15 czerwca 1924 roku.

Kasa Chorych m. Łodzi.

Dr. Ed. Giebartowski, komisarz.

Dla informacji dodajemy że p. M. Kirmałowa usunięto z zajmowanego stanowiska z „powodu redukcji”.

Nie przeszkadzało to jednak do przyjęcia natychmiast na stanowisko urzędnika w

Kasie Chorych niejakiego p. Czesława Łuczaka, który został złapany podczas rewizji w jaśniejszej komunistycznej, na ul. Oficerskiej Nr. 3, kiedy to postrzelono jednego funkcjonariusza policji.

P. Łuczak na razie urzęduje w kryminale (został skazany na rok czy półtora więzienia) i funkcje jego pełni prawdopodobnie inny zwolennik „światła ze Wschodu”.

Co zaś się tyczy samego p. Kedry — to

jest on już znanym na bruku łódzkim, jako właściciel bardzo bogato zaopatrzonego sklepu „rozrywek” w postaci granatów ręcznych, min, pyrokseliny, karabinów i t. podobnych, które w 1922 roku zabrali mu bez odszkodowania umundurowani siepacze czarnej reakcji. Dalecy jesteśmy od partyjnego zacietrzewienia i zwalczania instytucji — jako takiej — ale stosunki i ludzie kierujący tą instytucją domagają się gwałtownej zmiany.

## Strajk w elektrowni.

W WARSZAWIE ODBYWAJĄ SIĘ KONFERENCJE CELEM ZAŁĘGNANIA STRAJKU.

Zgodnie z uchwałą pracowników elektrowni, rozpoczęty onegdaj strajk włoski trwał i w dniu wczorajszym, przyczem czynną była jedynie maszyna, wytwarzająca prąd, a to ze względu tego, iż cały szereg fabryk, oraz instytucji społecznych korzysta z tego prądu.

Wobec strajku personelu biurowego, zarząd elektrowni postanowił przyjmować należność za dostarczany prąd za pośrednictwem banku gospodarstwa krajowego, banku handlowo-przemysłowego i banku dyskontowego warszawskiego.

Onegdaj, po odbytej konferencji wojewoda p. Darowski wspólnie z inspektorem pracy Wyżyskim spisali protokół z odbytej konferencji i przesłali ministerstwu pracy, przemysłu i handlu, w celu wyznaczenia konferencji wspólnej i zażegnania strajku.

Jak się obecnie dowiadujemy, konferencja ta odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 11 przed południem w ministerstwie pracy, przyczem wezmą w niej udział z ramienia dyrekcji elektrowni pp: Skulski i Ulman, z ramienia pracowników — generalny sekretarz związku pracowników instytucji użyteczności publicznych p. Gonerko, wraz z delegatami pracowników, oraz inspektor pracy p. Wyżyski.

Jak nas informują pracownicy, postanowili oni w środę przystąpić do ogólnego strajku, o ile wszystkie postulaty ich nie zostaną uwzględnione.

Dowiadujemy się również, że w związku z groźbą strajku, władze miejscowe postanowiły odbyć naradę w celu zabezpieczenia miasta od skutków strajku. (bip)

## Teatr i sztuka

### — Teatr Miejski.

Dziś, we środę, jutro w czwartek, oraz w sobotę i niedzielę wieczorem jeszcze cztery występy Kazimierza Junoszy-Stępowskiego w jego porywającej kreacji mniemanego „Cesarza Henryka IV” w fascynującej sztuce Pirandella „Żywa maska”.

W piątek, w odpowiedzi na liczne zgłoszenia, dana będzie raz jeszcze na wieczorowym przedstawieniu po cenach najniższych (od 40 gr) — znakomita komedia Stefana Żeromskiego „Uciekla mi przepióreczka” w wybornym wykonaniu Jadwigi Gzylskiej, Alfreda Szymańskiego i Jerzego Woskowskiego w rolach głównych.

Najbliższą premierą będzie w następną środę dnia 11 b.m. genialna krotkowiła żołnierska Aleksandra Fredry (ojca) „Damy i huzary”.

### — Teatr Popularny.

Dziś, w środę dnia 4-go b.m. o godz. 8,15 przemili wodewil „Biedna dziewczyna” pełen niezwykle komicznych sytuacji i wesołej treści.

Jutro, t.j. w czwartek, 5-go b.m. po cenach zniżonych od 50 groszy do 1,50. „Biedna dziewczyna”. Kasa czynna codziennie od godz. 12—3 i 5—10 wieczorem.

### — Kwartet Tryjesteński w Łodzi.

Niezwykła uczta artystyczna oczekuje prawdziwych miłośników muzyki w nadchodzący wtorek dnia 10 listopada r.b. o godz. 8,30 wiecz. w sali Filharmonji, gdyż oto przyjeżdża do naszego miasta słynny Kwartet Tryjesteński, który swoimi występami w Polsce w ubiegłym sezonie wywołał szczerą podziw i niebawala entuzjazm.

### — Najbliższy Poranek Muzyczny.

Najbliższy Poranek Muzyczny Orkiestry Filharmonicznej odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, dnia 8 listopada o godz. 12—ej w poł. w sali Filharmonji. Poranek ten poświęcony będzie twórczości Edwarda Griega.

## Z sądów.

### P. Hochmann miał szczęście.

Istnieją w Polsce dwie partje socjalistyczne: P. P. S. i Niezawisli Socjaliści (t. zw. Drobnerowcy od nazwiska swego przywódcy). Partje te obie, jak wiadomo, są legalne, t.j. istnienie ich jest zalegalizowane. Otóż na ciekawy manewr pozwolili sobie komuniści; ponieważ Kom. P. Rob. Pol. jest organizacją nielegalną, część komunistów ze względu na własne bezpieczeństwo stara się o skrycie

pod opiekuńcze skrzydła dr. Drobnera, oczywiście bez wiedzy Zarządu Partji.

Za tem przynajmniej przemawiają pozory. Pożatem komuniści pozwalają sobie jeszcze na jeden manewr. Starają się oni wykorzystać dla własnych celów wszelkie zebrania publiczne, wieca i t. p.

Dnia 15 marca 1925 r. w sali „Coloseum” przy ul. Zachodniej w Łodzi odbywał się wiec Partji Niezależnych Socjalistów. Przemawiali różni mówcy, sala była nabitą. Oczywiście i czujna policja polityczna wydelegowała swych ludzi.

W momencie, kiedy przemawiał dr. Kruk, jeden z siedzących w piątym rzędzie wstał i zaczął na wsze strony rozrzucać kartki ulotne, t. zw. bibułę. Były to odezwy, wzywające ogół robotniczy do „walki z terrorem burżuazji, prześladowanej komunistów”. Obecni dwaj przedstawiciele policji pol. H. K. i W. K. też otrzymali po kilka owych odezw. Ponieważ osobnika tego znali już dawniej zainteresowali się nim i zaprowadzili go do 7 Komis. P. P., gdzie po wylegitymowaniu okazało się, że jest to Nuchem Hochmann.

Prokurator pociągnął go do odpowiedzialności z art. 102 i 132 K. K.

W dniu wczorajszym Hochmann znalazł się na ławie oskarżonych.

Po przesłuchaniu świadków i dokładnem zbadaniu odezw, dołączonych do sprawy w charakterze dowodów rzeczowych, sąd oskarżonego Hochmanna uniewinnił, a to z tego względu, że treść odezw jest tego rodzaju, że pod art. 132 K. K. nie podpada.

## List do Redakcji.

Otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Łódź, dnia 2 listopada 1925 r.

Do Szanownej Redakcji „Rozwoju”.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o umieszczenie w poczytnym piśmie Pańskim następującego sprostowania.

W „Kurierze Łódzkim” z dnia 31 października 1925 r. ukazał się wywiad z niżej podpisanym, pod tytułem „W przededniu strajku lekarzy”.

W wywiadzie tym włożono mi w usta twierdzenia których nigdy nie wypowiedziałem. Na kilka pytań zadanych mi telefonicznie nie dałem całkiem jasnej odpowiedzi.

Oto ich treść:

1) Czy prawda jest, że Kasa Chorych za legą z wyplatami panom lekarzom?

Tak jest. Ostatnio lekarze otrzymali wynagrodzenie dopiero za pierwszy półowie września.

2) Czy prawda jest, że Kasa Chorych płaci lekarzom weksłami?

Kasa Chorych proponowała regulować należności weksłami, lecz lekarze naogół weksli nie przyjmują.

3) Jak się przedstawia sprawa umowy pomiędzy Związkiem Lekarzy a Kasą Ch.?

Sprawa umowy jest dla Związku lekarzy sprawą zasadniczą. Związek stoi na stanowisku, że ostatecznie musi być zawarta umowa, którąby regulowała wzajemny stosunek obu stron. Leży to zarówno w interesie lekarzy jak i Kasz Chorych. Związek lekarzy oddawna dąży do zawarcia umowy, natomiast nie można tego powiedzieć o Zarządzie Kasz Chorych.

4) Na jaki okres czasu chcą panowie zawrzeć umowę?

O tem wogóle nie było mowy. Przedtem musi być ustalona treść umowy, a potem dopiero można mówić o obowiązuącym terminie.

Tylko to było przedmiotem telefonicznej rozmowy między mną a reporterem Polskiej Agencji Prasowej. Wszystko inne, umieszczone w wywiadzie, nie odpowiada prawdzie, a jest wytworem fantazji reporterskiej. Dla ścisłości muszę zaznaczyć, że nie jestem „Prezensem Izby Lekarskiej” jak mnie nazwano w wywiadzie, a tylko prezesem Związku Lekarzy Państwa Polskiego Obwodu Łódzkiego.

Na zakończenie dodam, że tego rodzaju przekreślenie i fantazyjne ubarwienie otrzymanych wyjaśnień może każdego raz na zawsze zniechęcić do udzielania jakichkolwiek wywiadów.

Wyraz prawdziwego szacunku i poważania łączę

Dr Rosiewicz.

**Bibliografia,**

**WYDAWNICTWA GEBETHNERA I WOLFFA W WARSZAWIE.**

W tych dniach ukazała się nowa książka Kornela Makuszyńskiego p. t. „Wycinanki”. Niema takiego zagadnienia dnia dzisiejszego, któregoby Makuszyński nie dotknął w tej książce roześmianej i pogodnej. O wszy stkiem, o czem dziś ludzie rozprawiają w tonie smętnym, mówi autor tak przekonująco i weselo, że książka ta może być uważana za lekarstwo na czarnowidztwo. Każdy w niej znajdzie pociechę na swoją troskę, autor bowiem z tem słowem pociechy przebiega wszystkie dziedziny życia, w każdej pod pokładem smętku umiejąc znaleźć iskierkę radości. To było zawsze tajemnica niezwykłej poczytności tego pisarza: krótko mówiąc treść tej książki jest w naszych czasach niezwykła: pogoda. (Nakład Gebethnera i Wolffa).

— Ze Związku Ludowo Narodowego. Dzisiaj w środę, dnia 4 listopada w lokalu Związku Ludowo-Narodowego przy ul. Nawrot 36 odbędzie się odczyt ławnika Wydziału Oświaty i Kultury Fr. Kruczkowskiego na temat: „Budowa państwowości Polskiej za Piastów” (część 2-a).

Początek odczytu o godz. 7 i pół wieczór. Wejście dla członków i sympatyków wprowadzonych przez członków.

**Felieton.**

**Niema pieniędzy!**

Niema pieniędzy!

Niema na wypłatę pensyj, niema na zapomogi dla bezrobotnych, niema na podatki, wydatki i gaski!

Niema i koniec! Bo i skąd ich brać? Tyle milionów zginęło w kieszeniach aferzystów, kradziono w każdym prawie ministerstwie no i nie dziwne go, że „budżet załatwiony, kredyt wyczerpany!”

Trzeba będzie koniecznie wprowadzić karę śmierci na wielkich złodziei a karę chłosty publicznej w niepubliczne miejsce na mniejszych!

U nas biednego urzędnika, który ściągnął 100 zł wsadza się do ula — a wielkich ludzi, którzy okradli skarb na dziesiątki milionów nie ma nikt od wagi przymknąć!

I rozpanoszyli się goście!

Klę na czem świat stoi, iż ja nie mam sposobności gdzieś, coś, kiedyś i komuś „zreferować”. Marnieje człowiek, jak czterdziestoletnia dziewczyna z zaschniętym wianuszkim, biedzi się nad wy nalezieniem lekarstwa, przeciw nieskromnej golićnic i czeka zmiłowania łaskawego losu.

Niema pieniędzy!

I ja ich nie mam! —

Jedyną mą pociechą jest świadomość, iż z wyjątkiem zanego zespołu kandydatów do kryminalu — też nikt ich niema!

Żałuję bardzo, iż nie mam jakiegoś monopolu, którybym mógł dać pod zastaw!

W enotę moją niktby nie uwierzył, — łysinkę ma znaczna ilość mężczyzn; zdolność konsumowania alkoholu też nie jest mym monopolom! Cóż mam robić?!

Całe szczęście, iż nie płacę tych wszystkich podatków, co mój serdeczny przyjaciel M.

Z zawrotnej ich liczby pamiętam, iż ma płacić w tym miesiącu podatek od lokalu, sztyldów, chleba, drzewa, powozu, auta, roweru, psa, dochodowy, obrotowy, majątkowy, bezpośredni, dodatkowy, pospolity, nadzwyczajny, przypadkowy, wyjątkowy, zasadniczy, okolicznościowy, uzupełniający, i t. d.

Faktem jest, iż Ministerstwo Skarbu nosi się z zamiarem wydania kilkutomowego dzieła „o wszelakich podatkach słów kilkadziesiąt tysięcy”.

Dzieło to będzie niezbędnym podręcznikiem dla każdego obywatela płacącego podatki.

Początem zorganizowane będą specjalne kursy przygotowawcze mające na celu zaznajomienie braci Polaków z nowym planem terminów płatności.

Otóż według uzyskanych przezemnie informacji Min. Skarbu chcąc ulżyć podatnikom zaniechało obciążania kilkoma podatkami w jednym przypadającym terminie i rozłożyło je, tak, iż codziennie płacić się będzie inny!

Sądząc, iż prócz wyżej już wymienionych należałoby wprowadzić jeszcze podatek przyjemnościowy, małżeński, kawalersko-dziewiczy, rozchodowy, powietrzny, uliczny, spożywczy, ubraniowy, bieliźniany, podatek od palących, niepalących, pijących, abstynentów, zakochanych, czytających reklamy, i t. d., i t. d.

Jest to jedyna droga do wybrnięcia z obecnej beznadziejnej sytuacji.

Hape.

**PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.**

**SKŁAD INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH:**

Boniewicz, Targowa 38.

**ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO JUBILERSKI:**

Placек Brzezińska 10.

**PRACOWNIE WYROBÓW JUBILERSKICH:**

F. Dębowski Piotrkowska 186.

**SKŁAD WIN I WÓDEK:**

St. Kaczmarek Przejazd 51.

**KWACIARNIE ARTYSTYCZNE:**

Salwa Narutowicza 27.

**SKŁAD SZYB:**

Olejniczak Główna 14.

**ZAKŁADY KRAWIECKIE:**

Majeranowski Piotrkowska 132.

**REPERAGJA SAMOCHODÓW.**

Nowo-Zarzevska 44, tel. 30-27.

**ZAKŁADY KOWALSKIE:**

Sujecki, Rzgowska 100.

**PIWIARNIE:**

Kopeć, Nowo-Cegielniana 41.

**PRACOWNIE OBUWIA:**

Sobiński, Wólczajska 228.

Dziubiński, Pańska 41.

Walenczewski, Zakątna 12.

Weber Antoni, Zakątna 25.

Przepiórkowski, Wólczajska 165.

**ŚLUSARNIE MECHANICZNE:**

Matusiak, Leszno 32.

**FABRYKA MAKARONU:**

Dębowski, Poprzeczna 13.

**ARCHITEKCI:**

Nebelski, Zachodnia 57.

**PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWLANE:**

Holc, 6-go Sierpnia nr. 88.

**ZAKŁADY ŚLUSARSKIE:**

Machura, Rzgowska 57.

**ZAKŁADY KRAWIECKIE:**

Grameniś, Zielona 10.

Zarzycki, Kilińskiego 7.

Wiśniewski, Pomorska 24.

**MASARNIE:**

Withen, Nowo-Cegielniana 34.

Nieniewski, 6-go Sierpnia nr. 96.

Nowacki, Wólczajska 119.

Ejzle, Pomorska 94.

Grühn, Kilińskiego 40.

**FABRYKI CUKIERKÓW:**

Karczewski, Piotrkowska 197.

**MAGAZYNY OBUWIA:**

Kowalczyk, Cegielniana 25 (wł. pracownia)

**HERBACIARNIE:**

Chmielewski, Zielona 35.

**PRALNIE CHEMICZNE:**

Pawłowski, Rzgowska 73.

**HOTELE:**

Hotel Manteufel, Zachodnia 45.

Klukas, Cegielniana 64.

**SKLEPY SPOŻYWCZE:**

Mateuszkowa, Gdańska 18.

Juszczak, Radwańska 11.

Jasiukiewicz Nowo-Cegielniana 4.

Kędzierski, 6-go Sierpnia 98.

Szyborski, Zakątna 23.

Lewandowski, Zielona 15.

Sas, Rzgowska 45.

Traczykowa, Nowo-Targowa 20.

**SKŁADY WĘGLA:**

Stachura, Andrzej 26.

**PIEKARNIE:**

Trębiński, Zakątna 35.

**APTEKI:**

Ilnicka, Wólczajska 37.

**SKLEPY GALANTERYJNE I ZABAWEK:**

Chlebowska, Zielona 33.

**AJENCI OGŁOSZENIOWI:**

Fuchs, Piotrkowska 50.

**BROWARY:**

Anstadt, Pomorska 34.

**SKLEPY TABACZNE:**

Krzyżanowski, Zamenhofska 38.

**MEBLE KOSZYKOWE I KOSZYKI:**

Przybysz, Plac Wolności — Hale Targowe.

**ZAKŁAD KAPIELOWY „ROYAL”:**

A. Trautwein i W. Kowalski, Pańska 53

**CUKIERNIE:**

Wesołowski, Piotrkowska 22.

**KRAWCOWE:**

Turek, Piotrkowska 22.

Koneczna, Pomorska 67.

**SKŁADY OBUWIA:**

Nowakowski, Piotrkowska 9.

Nowak, Nowomiejska 19 — Hale.

**PZEDSIĘBIORSTWA STUDNIARSKIE:**

Jasiński, Pomorska 47.

**FURTOWNIENIE SPOŻYWCZE:**

Glugla, Południowa 28.

**REJENCI:**

Trojanowski, Piotrkowska 28.

Ryński, Piotrkowska 46.

**RESTAURACJE:**

Jasiński, Helenów.

Cyklist, Kilińskiego 71.

**SKLEPY KOLONJALNE:**

Marcinkowska, Cegielniana 47.

**SKŁADY WIN I WÓDEK:**

Wolski, Piotrkowska 3.

**SKŁADY ŻELAZA I ART. TECHNICZNYCH:**

Akc. Tow. J. Borkowski, Piotrkowska 43.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu spis firm, czysto polskich, rzemieślników, dzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy nych powyżej a przetrzymamy lżej te ciężkie

trudno związać koniec z końcem niejedni nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy sklepów — wogóle producentów, nabywanie u których jako z pierwszego źródła częściej składają się zło: dziesiątki i setki złotych. Po nagajmy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłasza czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

# Drukarnia Akcydensowa „ROZWOJ”

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres drukarstwa, jak to: blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników. Ceny bardzo przystępne. Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa

## Szkoła tańca W. LIPINSKIEGO

Ewangelicka 17, 3 p.

Nowe kursy: początkowy i dla zaawansowanych rozpoczną się 4, 6 i 9 b. m. W jednej z grup oraz w „Kursie robotniczym” są jeszcze miejsca dla 2 pań. 5116-2

## Potrzebni chłopcy z kaucją

do sprzedaży gazet (na tygodniówkę) Zgłaszać się do „Rozwoju” 2082-

### Korzystajcie z okazji!

Manufaktura w Rosji jest bardzo droga, szczególnie lepsze gatunki. Jeżeli kto z państwa ma w Rosji krewnych, znajomych, którym chciałby posłać coś z lepszej manufaktury, galanterji, kosmetyki.

— Informacji udziela —

### Leon Rubaszkin

Kiliński 40 Nr. 44. (5099) tel. 37-48.

## Szkoło okienne

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli; diamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach konkurencyjnych 5015

## J. Oleńczak, Główna 14

### A gdy zobaczysz ciotkę ma, to jej się kaniaj

powiedz jej, że ja, siostry, kuzynki, ciotki me, wszyscy moi krew, ni. znajomi i przyjaciele

### kupujemy tylko u Leona Rubaszkina!

Na wypłatę! Najtańsze ceny! Najwygodniejsze warunki. Kotik, baranek, zamsz, welur, sukno, boston, gabardina, szewi ot Krep-de-china, tafta, aksamit, biały towar, purpur, materacowe zefiry, obrusy, barchany, flanele, prześcieradła, ręczniki, cięte chustki, firanki, adamaszki, satyny, watałina, bielizna damska męska, pończochy, skarpetki, krawaty, kołory watowe, pluszowe, pikowe, kapy do kolder, koce i dużo innych rzeczy.

### Leon Rubaszkin, Kilińskiego № 44

Tel. № 36-48. 5097- Firma edyktur e od 1899 roku

## Wytwórnia Gilz „SKAŁA”

wyrabia gilzy z oryginalnej porcelany „Arabja”. Zadać wszędzie

Aleja Kościuszki 41. A. Piwowarski. 5001

## Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

A! Meble na raty pojedynczo i całe komplety gwarancje kilkakrotnie, oświetlenie. Stolarnia Lubelska 6, przy Napierkowskiego 8-

Na wypłatę! Tani! Wygodnie! Mężu! kup żonie parę pięknych, puszystych, watowych kolder z kapami zyrardowskiego płótna Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 2451-5

A! Na wypłatę! Tani! Wygodnie! Na płaszcze, kotik plusz baranek, zamsz, welur, gotowe płaszcze Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 2450-3

A! Na wypłatę! Tani! Wygodnie! Gotowa damska męska bielizna, pończochy, skarpetki, reformy, krawaty, damskie męskie szale, Leon Rubaszkin ul. Kilińskiego 44. 2449-5

A! Na wypłatę! Tani! Wygodnie! Ryps, boston, gabardina, szewi ot aksamit, krep-de-chine, pluszowe kapy, chustki zimowe, swetry Leon Rubaszkin Kilińskiego 44. 2448-3

A! Na wypłatę! Tani! Wygodnie! Biały towar flanele barchany, purpur, prześcieradła, ręczniki, obrusy materace, firanki, kapy. Leon Rubaszkin Kilińskiego 44. 2447-5

Na wypłatę! Eleganckie materjały swetry palta damske męskie, garnitury, (według miary) Wykonanie najsolidniejsze Wpłata minimalna. „Gilz” Piotrkowska 79. 2443-1

25 proc. taniej poleca fabryczny skład swetrów, ul. Zielona 11. 2283-4

Sprzedam sklep spożywczy, oraz pokój z kuchnią, Pomińska 117 Szmidt 2454-2

Sprzedam okazynie kase ogłotniot: wala modną i kredens stołowy dębowy modny w najlepszym stanie, 6-go Sierpnia (Benedykta) 28, m. 15, parter, 2465-2

Dziennik Ustaw ozdobre opiany do sprzedania tani ul. Wólczańska 222, m. 35, 2462-1

Plac do s izedania ostatni przy stanek przy ul. Brzezińskiej Wład. w sklepie Brzezińska L. 126 2427-1

Ładny rogowy plac do sprzedania na ul. Wójtowskiej, wiadomość u R. Cierbego Wójtowska 11 m. 5. 2425-1

Dębowy kredens z lastrami krzesła stół, szafa, łóżka materace, otomane sprzedam Korola 10, m. 6. Zastac od 2-ej po poł. 2469-5

Różne meble sprzedam tani R Sienkiewicza 59, m. 42, otocyna pierwsze piętro. 2470-2

Sprzedam bekieszę na lisach w dobrym stanie, niedrogo. Ogrodowa 28, m. 15, s. eñ IV 2475-5

Domek 2 pokoje z kuchnią sprzedam z meblami, wiadomość Grabowa 32, Kucharski. 2471-2

### Rozne:

Akuszerek Dr. Chyewski G. ów. a 51, 5-7 wiecz. Ceny leczenia. 2279-7

Przyjmie dwie pami lub 3- ch młodszyc uczniów na mieszkanie (bez utrzymania) Ofer ty do Rozwoju pod „L. K.” 5175-1

Ładny sklep, 3 pokoje z kuchnią, woda, zlew, elektryczność do wynajęcia od zaraz Wład. na miejscu przystanek tramwajowy zwrotnica k. 1. Dunie Aleksandrowska 24. 2478-2

Poszukuje wspólnika chrześcijańska z kapitałem do rozpoczęcia budowy rzeźni w łódzkach. Wład. Sikorski St. Koluszk. 2479-3

Panna biegle łącząca z rekomendacjami potrzebna jako samodzielną ekspedjentka Zgłoszenia ze świadectwami do rzec Łódź-kaliska butel III kl od 11-15. 2477-3

Agenta do sprzedaży mebli na raty i inkasa przyjmę z kaucją 400 zł Oferty do Rozwoju pod „100 Dol” 2474-1

Putynowana nauczycielka udziela niemieckiego zbiorowo i pojedynczo. Oferty pod „Rodo wita niemka” 2475-2

Potrzebna bufetowa do piwaralni z kaucją, lub z poręczaniem przejezd 55. 2441-1

Krawcowa z krojem z bardzo dobrą rekomendacją poszukuje pracy w domach prywatnych. Zachodnia 13. lewa otocyna. 2451-1

Potrzebna służąca do wyszkiego zaraz przejezd 1. № 65. gospodarz 2466-2

Potrzebny (samotny) starszy człowiek jako gospodarz na wieś z kaucją, Piotrkowska 211 m. 7, lub p. rano od 9-10 2477-2

Wdowa inteligentna niemająca środków do życia znajdująca się na kach poszukuje miejsca do małej rodziny Oferty do Rozwoju pod „Wdowa” 2455-2

Duchalter samodzielny poszukuje posady w miejscu lub na wyjazd Łaskawe oferty do Rozwoju pod M. M. 2455-2

Sklep do odstąpienia, od gospodarza. Wiadomość ulica Anarza a № 28, St. Jach. 2456-1

Putynowany nauczyciel udziela lekcji w zakresie ośmiu klas Przyspasabia do egzaminów dla eksternów 6-go Sierpnia 14 gmalnia 2445-2

Potrzebna panienka do haftu i kolorowego. ul Piotrkowska 200 m. 25. 2455-2

### Zgubione dokumenty

Dziolowski Moszek zgubił dowód osobisty wyd. w Łodzi 2454-1

Zginęła karta od paszportu wydana w fabryce I. K. Poznańskiego na imię Władysława Bartel. 2446-1

Franciszek Zięba zgubił bilet wojskowy wyd. w Szacku przez 4 Baon Sanitarny. 2464-2

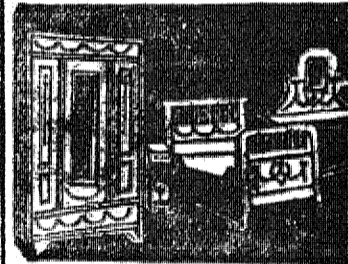
Stanisław Szczepanik zgubił metrykę urodzenia wydaną w Łodzi. 2496-2

Zaginęła książeczka wojskowa wydana przez P.K.U. Łódź-miasto na imię Seweryna Bryszewskiego rocznik 1898. 2472-5

### MAGAZYN MEBLI

Piotrkowska Nr. 116 i piętro, front.

oleca; Łóżka metalowe z słatkami od 48 zł. Materace miękkie od 35, Parawanki dębowe z materiałem 80, Słupki dębowe 35 para, krzesła wiedeńskie od 9, Łóżka masyw dębowe 40 za sztukę, Bielizniarki dębowe od 55, Krzesła dębowe wysyciane od 16, Otomany używane od 65, Etazerki dębowe od 35, Garmy od 5. 5096



### WCALE NIE!

wiecie, jak dogodnie zakupować można sypialki, stołowe, gabinety pojedyncze

części oraz wszelkie inne — Meble

przy ul. POŁUDNIOWEJ 10

a p. J. Markowicza

udziela się kredytów długoterminowych sprzedaje na RATA i taniej 30 proc. 2425

GRZYKI gruntownie udziela lam na skrzypcach, mandolinie i gitarze oraz zasady muzyki, Amatorom systemem skróconym, instrumenty i nuly na miejscu i do sprzedania. Ul 6-go Sierpnia (Benedykta) 13 m. 14, 3144-1

GENA OG OSZE J: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 5 gr., zwy e 7 gr.; wśród drukanych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronice przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 lamów Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej Artykuły bez oznaczenia honorarium wala edakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przybierają się do goda. Koj po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierz u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adr w -nif- 350; miesięcznie — 30.— zł